Nr 218. Kraków, 22 Września — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złn.	6 złn.	2 złn. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złn.	7 złn.	3 złn.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złn.	8 złn.	3 złn.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Hałickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 21 września.

Dwudniowe rozprawy nad ustawą przeciw demokracyi socyalnéj w parlamencie niemieckim miały charakter namiętnéj szermierki zwaśnionych stronnictw, przechodziły w osobistą polemikę pełną humoru między kanclerzem a przedstawicielami socyalizmu. Rozprawy te nie sięgnęły do głębi przedmiotu. Nie dowiedzieliśmy się od mówców rządowych nic więcéj, niż z motywów wniosku. Przesunięto się po powierzchni wielkiego problematu przyszłości państw i społeczeństw zagrożonych wezbraniem żywiołów ogólnego wywrotu; nie poddano projektowanéj ustawy tak wielkiego znaczenia pod ścisły rozbiór ze stanowiska prawnego; z wyjątkiem mowcy katolickiego centrum p. Reichenspergera, niedotknięto zasad, z których socyalizm wypłynął, ani niewykazano historycznéj genezy tych dążeń, starych jak świat, bo wszędzie i zawsze, gdzie powstało społeczeństwo, rodzina, własność, religia, tam ujemne instynkta natury ludzkiéj starały się się wyłamać z pod tych karbów. Należało przynajmniéj sięgnąć do protoplastów dzisiejszego socyalizmu, którzy zacząwszy od Babeufa i St. Simonistów aż do Proudhona i Lassala tworzyli system z tego, co było dotąd tylko zboczeniem, okrywali płaszczem humanitaryzmu to, co człowieka miało strącać z wyżyn społecznego rozwoju do stanu zwierzęcego. Spodziewaliśmy się, że dyskusya w przedmiocie téj doniosłości zamieni się raczéj na popis akademicki, w którym zetrą się pojęcia filozoficzne i religijne stanowiące podstawę uspołecznienia z filozofią i religią nihilizmu. Popis taki byłby tym razem właściwy, bo należałoby, aby parlament państwa szczycącego się, że stoi na najwyższym szczeblu cywilizacyi, dał odpowiedzi zasadnicze na te doktryny, jakie głoszą apostołowie socyalizmu na kongresach międzynarodowych. Był to poniekąd moment dziejowy, który wymagał nawet pod względem retorycznym pewnéj podniosłości. Kiedy państwo chce zepchnąć zwolenników jednéj szkoły tak bardzo rozpowszechnionéj i coraz bardziéj się szerzącéj, do rzędu prostych przestępców i zbrodniarzy, nie wystarcza zawołać: to banda rozbójników! jak powiedział kanclerz, ale potrzeba także powiedzieć swoje *credo*, stwierdzić zasady, w imię których walka ma być wydaną. Inaczéj surowa ustawa będzie miała znaczenie aktu siły a nie obrony zasad niezmiennych i praw przyrodzonych.

Mowcy ze stronnictwa socyalistów sprowadzili dyskusyę z wielką zręcznością na pole ciekawych, że tak powiemy, politycznych komeraży. Nie chcieli oni także powiedzieć swego *credo*, do czego dążą, co wyznają, woleli przypominać, że te ich dążenia i zasady nie zawsze były tak wstrętne dzisiejszym kierownikom państwa. P. Bebel przytoczył cały szereg faktów pośredniego lub bezpośredniego porozumiewania się ks. Bismarka z przywódzcami socyalizmu. Odpowiedź kanclerza była głównym a zaiste najbardziéj zajmującym epizodem rozpraw. Ograniczył on się na kwestyi osobistéj i zaprzeczał lub prostował fakta przytoczone przez Bebla z tym właściwym sobie darem polemisty, w którym łączy pewną niemiecką *Gemüthlichkeit* z niezmierną dumą, a lekceważenie przeciwnika z pewną dozą cynizmu. W swoim rodzaju mowa ks. Bismarka jest arcydziełem, lecz nie mogłaby zająć miejsca obok mów mężów stanu, ale natomiast zapewnia kanclerzowi niemieckiemu sławę humorysty. Żartował on z agitatorów socyalizmu, których rząd używał za ajentów policyjnych, żartował z posłów tego stronnictwa, którzy chełpili się stosunkami z kanclerzem, żartował wreszcie ze swéj znajomości z Lassalem, któréj niezaprzeczał, przyznał, że była opartą na pewnych punktach wspólnych, gdyż Lassale był także monarchistą *sui generis*, chciał bowiem zjednoczenia Niemiec pod własnem panowaniem. Z pewną lubością wspominał o tych długich pogadankach i żartował, że nie ma sąsiada na wsi, którego rozmowa byłaby równie uroczą, jak rozmowa Lassala. Wszelako o porozumiewaniu i układach nie mogło być mowy, dodał ks. Bismark, bo cóż Lassale mógł mnie ofiarować? zamiana idei niewystarcza do układów między ministrem a teoretykiem; trzeba koniecznie zasady *do ut des*, a Lassale wówczas jeszcze żadnéj nie mógł ofiarować siły. Owo słowo *do ut des*, jako podstawa wszelkich układów, przypomina inne słowo ks. Bismarka: *beati possidentes*, wskazywałoby zaś przeciwnie, że porozumienie z socyalistami nie zawsze byłoby niemożliwem. Wszak wzrost ich wpływu reprezentuje siłę, a więc na podstawie *do ut des* układy z tem stronnictwem mogłyby większe może przedstawiać korzyści dla wszechwładzy państwa, niż z każdem innem.

Jeśli owa polemika Bebla z ks. Bismarkiem ma znaczenie komerażu, to dyskusya między liberałami a socyalistami ma cechę poróżnienia pokrewnych kierunków. Obustronnie omijano kwestyę zasadniczą, bo może okazałoby się, iż granica między jedną a drugą szkołą jest zbyt subtelną, że teorye w wielu punktach stykają się, a przejście z wszechwładzy państwa do wspólnej organizacyi w komunie i falansterze nie tak w gruncie dalekie.

P. Reichensperger z centrum wykazał to powinowactwo liberalizmu z socyalizmem, dowodził, że socyalizm rozwinął się w Niemczech od 1872 r., od wydania walki Kościołowi i przewagi liberalizmu. Są pewne namiętności ludzkie, powiedział mowca, które na wodzy trzymać może tylko wiara w życie przyszłe, w karę i nagrodę. Wyście tę wiarę tępili a obiecywali bogactwa doczesne, podniecając chciwość; zamiast bogactwa rozwinęła się nędza, nie dziw, że te namiętności bez żadnego już hamulca się wzmogły.

Mowę X. Jażdżewskiego podajemy dzisiaj: wyraża ona powody, dla których Polacy głosować nie mogą za ustawą nadającą taką potęgę policyjnym rządom.

Odesłanie wniosku do komisyi nie przesądza o jego przyjęciu w Izbie. Wątpić wszelako trudno o zwycięstwie rządu, choćby miało być okupione pewnemi ustępstwami dla liberałów w przyjęciu poprawek gwarantujących utrzymanie zasad konstytucyjnych. Wyjątkowa ustawa nie sprzeciwia się w niczem podobnym ustawom wydanym przeciw Kościołowi katolickiemu. W rozprawach nie objawił się głos o potrzebie zakończenia walki religijnej przed rozpoczęciem walki socyalnej. Jedna tylko trudność mogłaby korzystnie wpłynąć na zwolnienie w przeprowadzaniu majowych ustaw, że więzienia będą zbyt przepełnione a policya zbyt zajętą, gdyby miano więzić i ścigać równocześnie i duchownych katolickich za to, że bronią moralnych podstaw społeczeństwa i socyalistów za to, że je podkopują. Nawet w tak niby wygodnem więzieniu, jak pruskie Plötzensee, o którego komforcie rozszerzał się ks. Bismark, niestarczyłoby miejsca, gdyby chciano stosować kary przepisane i ustawami majowemi i nową ustawą przeciw socyalistom. Choć sprawy te diamatralnie przeciwne, zasada, z jakiej wychodzi ustawa i jej obrońcy, wspólne.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 20 września.

(||) Wieści o odświeżeniu, czyli wznowieniu gabinetu ks. Auersperga, są o tyle przedwczesne, o ile dopiero w naradach ministeryalnych, które od wczoraj odbywają się ciągle, ma stanąć uchwała ostateczna. Dziś podobno w tej sprawie obradują ministrowie pod przewodnictwem N. Pana. Tyle jest pewnem, że wszyscy członkowie gabinetu pozostaną u steru, tylko w razie, gdyby jeden z nich miał objąć tekę ministra spraw wewnętrznych po p. Lasserze, zachodziłaby potrzeba zmiany częściowej. Wciągnięcie nowej osobistości do gabinetu zawisło od pytania, czy minister Dr Unger, nie posiadający żadnej teki, nie otrzyma takowej, tj. czy nie obejmie teki sprawiedliwości lub oświaty i wyznań w takim bowiem razie możnaby zapełnić lukę po p. Lasserze niejako w drodze *virement*, tj. zapomocą nominacyi p. Stremayra następcą p. Lassera, Dra Ungra zaś następcą p. Stremayra. Trudniejszą byłaby sprawa, gdyby br. Pretis otrzymał spadek po baronie Lasserze, w takim wypadku bowiem nieuniknionem będzie pozyskanie następcy po p. Pretissie. Teka ministra skarbu w obecnych czasach jest bowiem zbyt ważną, aby mogła służyć za pole eksperymentów dyletanckich. Będzie to główna zapewne przyczyna, dla jakiej p. Pretis ujrzy się zniewolonym, wytrwać na swem stanowisku, na którem zebrał tyloletnie, ciemne lubo nieraz nader bolesne doświadczenia. Że pozycya gabinetu w parlamencie nie będzie powabną, o tem zapewne sami ministrowie są przekonani, zwłaszcza, że będą musieli za niejedno pokutować za hr. Andrassego, a może i za p. Tiszę, niedościgłych dla Rady państwa.

Hr. Andrassy w Delegacyach będzie miał wprawdzie silny opór, ale w końcu wyjdzie zwycięsko z walki. Węgrzy go nie opuszczą, a w Delegacyi przedlitawskiej nie będzie opozycya nader groźną, ponieważ przeciwnicy zagorzali hr. Andrassego nie mają większości, a choćby ją mieli, to ich przegłosują Węgrzy wraz z mniejszością przedlitawską. Zresztą nie trzeba zapominać, że Delegacye tym razem zbiorą się w Peszcie, a zatem na ziemi węgierskiej. Ludność węgierska wprawdzie już nie posiada dawnych sympatyj dla hr. Andrassego, ale delegaci węgierscy staną po jego stronie, choćby tylko ze względów czysto politycznych. Przedlitawianie zaś nie są tak krewkiemi w opozycyi, jak nimi bywają Węgrzy. Spokój i apatya Przedlitawian w sprawie budowy kolei Sissek-Novi są świeżym dowodem, że tutaj przeważa zimna krew i że tutaj unikają starcia i obrachunku. Zgoła wiedeńska *Gutmüthigkeit* objawia się także w polityce.

Wzmianka jenerała Jowanowicza o lojalności Czarnogórców ma zdaniem mojem pewne znaczenie polityczne. Wzmianka ta w wielu kołach wywoła zdziwienie, może i obawę i rozczarowanie. Zasługuje na uwagę, że *Nowa Presse* opuściła ten ustęp w urzędowem sprawozdaniu jenerała Jowanowicza. Jeżeli wzmianka o lojalności Czarnogórców jest prawdziwą, to zachowanie się ich należy uważać za zasługę i wpływ austryackich jenerałów narodowości słowiańskiej, pojmujących odpowiednio i zdrowo swe zadanie w Bośni i Hercegowinie. Faktem jest, iż koła dworskie i wojskowe od samego początku nie dawały posłuchu skargom względem zachowania się niby wrogiego Serbii i Czarnogóry. Byłoby to wielkiem szczęściem, gdyby udało się istotnie pogodzić Serbię i Czarnogórę z widokami i dążeniami Austryi na półwyspie Bałkańskim. Na ten czas możnaby łatwo powetować szkodę wynikłą z oporu madiarskiego przeciw budowie kolei Sissek-Novi. Opór ten zresztą zgotuje Węgrom jeszcze dosyć kłopotów, choćby tylko ze strony Kroacyi.

W pułkach galicyjskich mianowani zostali jenerał-majorami pułkownicy: hr. Henryk **Herberstein**, nadliczbowy w pułku ułanów Nr 4 w. ochmistrz arcyksięcia Fryderyka; Fryderyk **Meyszner** nadliczbowy w pułku ułanów Nr 2, komendant siódmej brygady kawaleryi; Julian **Krynicki** nadliczbowy w pułku piechoty Nr 30, komendant 37 brygady pieszej; Gwido **Kober** nadliczbowy w pułku piechoty Nr 9, naczelnik I oddziału w państwowem ministerstwie wojny; Karol **Ruiz-Roxas** nadliczbowy w pułku ułanów Nr 6, komendant 6 brygady kawaleryi i Karol hr. **Lasollaye** nadliczbowy w pułku ułanów Nr 1, komendant 14 brygady kawaleryi.

Pułkownikami mianowani podpułkownicy i komendanci rezerw: Juliusz **Gerstenkorn**, w pułku piechoty Nr 58; Władysław Motusz **Also-Rasztoka**, w pułku piechoty Nr 44; Juliusz **Konja** w pułku piechoty Nr 24 i Gustaw **Toms** w pułku piechoty Nr 20; dalej komendant pułku ułanów Nr 7 Wilhelm **Gradl** i podpułkownik jeneralnego sztabu inżynieryi Julian **Roszkowski** szef inżynieryi przy głównej komendzie II armii.

Podpułkownikami mianowani majorowie: Ferdynand **Cronenbold**, przydzielony do komendy jeneralnej we Lwowie; Henryk **Adrowski**, nauczyciel w szkole wojskowej; Jan **Bissinger** z pułku piechoty Nr 30, w pułku piechoty Nr 9; Fidolin **Tetzeli** z pułku piechoty Nr 77, w pułku piechoty Nr 67 i Antoni **Birti Lavarone** w pułku piechty Nr 13.

Majorami mianowani kapitanowie I klasy: Jerzy **Schrimpf** w pułku piechoty nr 45; Fryderyk bar. **Handel** z batalionu strzelców nr 21 w pułku piechoty nr 24; Franciszek **Siegert** z batalionu strzelców nr 6 w pułku piechoty nr 30; Maksymilian **Adler-Adlerschung** nadliczbowy w pułku piechoty nr 77, tymczasowo pozostawiony w wojskowym instytucie geograficznym; Wincenty **Keil** z pułku piechoty nr 1 w pułku piechoty nr 41; dalej rotmistrzowie I klasy: Adolf **Campione** w pułku ułanów nr 11; Ignacy **Leden** w pułku ułanów nr 3; Ludwik **Czetsch-Lindenwald** z pułku ułanów nr 12, zarazem komendant oddziału żandarmeryi polowej przy 13 korpusie armii, przeznaczony także na komendanta urządzić się mającego korpusu bezpieczeństwa dla Bośni; wreszcie August hr. **Dillen-Spiering** w pułku ułanów nr 5.

Wiedeń 20 września. *Pol. Cor.* przyniosła wczoraj następujące oświadczenie: „Wobec pogłosek powtarzanych przez różne dzienniki o nastąpić mających zmianach w ciele dyplomatycznem Austryi, możemy oświadczyć, że istotnie zanosi się na częściową zmianę w reprezentacyach zagranicznych monarchii. Atoli rzecz nie doszła jeszcze tak daleko, aby doniesienia pozytywne były uzasadnione, a zatem odnoszące się do nich nazwiska osób uważać trzeba za przedwcześnie wymienione.“ Co się tyczy doniesienia o przyszłem stanowisku hr. Beusta, oświadcza *Presse*, na podstawie dobrej informacyi, że hr. Beust nie opuści ciała dyplomatycznego austryackiego.

Bośnia i Hercegowina.

Warownie Bihacza, zdobytego przez wojsko austryackie, składają się z trzech części: z małej na pół w ruinach warowni w obrębie miasta w dolinie rzeki Unny, z szańców na pagórku pod Zegarem, od strony południowo-zachodniej miasta, wreszcie z dwóch szańców na południu miasta, na wzgórzach Debeljaczy. Turcy widzieli niemożebność obrony starej twierdzy i dla tego urządzili pod Zegarem na Debeljaczy szańce, które panowały tak nad doliną Unny, jak nad twierdzą.

Atak wprost na twierdzę lub jej oblężenie nie byłoby doprowadziło do rezultatu, gdy koniecznie wypadało zdobyć owe dominujące pozycye. D. 16 b. m. zdobył też istotnie jen. Zach umocnione pozycye pod Zegarem, a d. 18 b. m. po poprzedniem bombardowaniu zdobyła brygada jenerała Reinländera szańce na wzgórzach Debeljaczy. Turcy usiłowali jeszcze wieczorem i to rozpaczliwie zdobyć napowrót pozycye na Debeljaczy, atoli nadaremnie, brygada Reinländera utrzymała wszystkie pozycye, które właściwie stanowią całą obronę Bihacza. To też w skutek tego zawładniętą niejako została cała twierdza, a wreszcie do kapitulacyi zmuszoną. D. 19 b. m. wieczorem zajęły i obsadziły Bihacz wojska austryackie.

Podczas walki pod Bihaczem usiłował oddział powstańców z 800 ludzi złożony, z Paprowic zagrozić lewej flance wojska austryackiego, weprzeć na ziemię chorwacką i wymordować. Lecz pięć kompanij piechoty z 76 pułku, które stały w rezerwie, odparły go, zadawszy mu wielkie straty.

Działania w Possawinie postępują. Czwarty korpus fmp. bar. **Bienertha** przeszedł d. 14 b. m. Sawę pod Szamacem i obsadził następnego dnia Gradaczacz. 13ta dywizya fmp. **Fröhlicha** działała w dwóch kolumnach z brygadami Budicza i Friedberga dalej d. 17 b. m. przeciw Brezcc, któ-

---

Część literacko-artystyczna.

RZYM I DYMITR SAMOZWANIEC.

Rome et Demetrius d'apres des documents nouveaux, avec pièces justiticatives et fac-simile.

Par le P. Pierling S. J. Paris 1878.

(Dokończenie).

Nader ciekawe szczegóły podaje nasz autor o stosunku Dymitra z Jezuitami. Obok relacyi Wielewickiego, listy dwóch innych Jezuitów, kapelanów obozowych wojsk Dymitra, które autor miał pod ręką w oryginale, służą mu za źródło. Dowodzi tedy, że wszystkie domniemywania Sołowiewa i Kostomarowa, a podobno i wielu polskich pisarzy, jakoby Dymitr uczył się w szkołach jezuickich i jakiekolwiek miał z nimi relacye przed r. 1604 są bezpodstawne. Dopiero w marcu 1604, a więc już po przybyciu Dymitra na dwór Mniszcha i po przedwstępnych układach o rękę Maryny, skoro Dymitr na wyraźne życzenie króla stanął w Krakowie i po łaskawem przez niego przyjęciu odbierał coraz liczniejsze wizyty panów polskich, — wtenczas dopiero proboszcz samborski Tomaski, przyjaciel domu Mniszchów i Dymitra, stanął przed O. Sawickim, superiorem podówczas domu św. Barbary, i prosił go, aby zapoznać się chciał z mniemanym pretendentem do carskiej korony. D. 31 marca O. Sawicki składa w imieniu zakonu wizytę Dymitrowi i ofiaruje mu duchowne usługi. Podczas powtórnych odwiedzin wszczyna się religijna rozprawa, w domu Mikołaja Zebrzydowskiego, gdzie Dymitr i Jezuici domu ś. Barbary w oznaczonej godzinie różnemi drzwiami schodzili się. Trzecia rozprawa 15go kwietnia miała miejsce u OO. Bernardynów. Nawet X. Skarga brał udział w dyskusyach, ale Dymitrowi najlepiej przypadał do smaku O. Sawicki i O. Wołodek. W dwa dni potem 17 kwietnia Dymitr znajduje się w celi O. Sawickiego, odprawia spowiedź i czyni wyznanie wiary, a 24 kwietnia przyjmuje z rąk Nuncyusza, który o wszystkiem najdokładniej był poinformowany, w sekretnej osobno na ten cel urządzonej kaplicy Komunią św. i Sakrament bierzmowania. Ostrożność ta i tajemniczość była potrzebną dla Moskali, którzy już dosyć tłumnie gromadzić się poczęli w Krakowie i dobrą otuchę czynili Dymitrowi. Nazajutrz, 25go kwietnia, wraca do Sambora i zebrawszy przez maj i czerwiec znaczny hufiec zbrojny, wzywa Jezuitów Jarosławskich, aby przyjęli obowiązek kapelanów obozowych w jego wojsku. W Jarosławiu była tak zwana trzecia próba zakonu, tj. trzeci i ostatni nowicyat w którym skończeni już księża, obok studyum swego instytutu, odbierają ostateczne zakonne wychowanie. Z tych tedy świeżo umodelowanych księży naznaczył prowincyał Decyusz Strinerius dwóch Ojców: Czyrzowskiego i Lanickiego na tę „misyą moskiewską“ *missionem moscoviticam*, jak się wyraża Wielewicki. Dwaj ci Jezuici byli nieodstępnymi towarzyszami wojsk polskich przy Dymitrze i z nim samym miewali częste konferencye w Putywlu, gdzie Dymitrowi po przegranej pod Dobryniczą, zimować wypadło i niemało się przyczynili do tego, że część niedobitków polskich pod chorągwią Dymitra została.

Konferencye te nie były ani polityczne ani religijne, ale przeważnie naukowe. Dymitr, pozbawiony gruntownego wykształcenia, był niezmiernie chciwy wiedzy — wstyd mu też było, że jego naród, pozbawiony wszelkich co się zowie naukowych instytucyj, gruby, ciemny i nieumiejętny, nader niekorzystnie odbijał przy wykształceniu i elegancyi Polaków. Pragnął tedy wyzyskać naukę Jezuitów dla siebie i dla swoich. Odrywając ich od posług duchownych koło polskiego żołnierza, żądał aby mu dawali lekcye retoryki i filozofii, aby zaś uniknąć wszelkich podejrzeń, chciał aby tym wykładom obecnych było trzech dumnych bojarów. Wykłady dla nieznajomości innego, odbywały się w polskim języku. Ale już po trzech lekcyach gruchnęło w obozie, że Dymitr z Jezuitami polityczne schadzki miewa i potrzeba było nauce dać pokój. Gdy już Dymitr stanął w Moskwie, Jezuici nader trudny przystęp mieli do niego; raz, że oszołomiony powodzeniem i rozpustą, znacznie się był odmienił w swoich usposobieniach dla katolicyzmu, a tem samem i dla Jezuitów, a potem, że najbliższe otoczenie jego, sekretarz Jan Buczyński i dwaj szambelanie Polacy, protestantami będąc, utrudniali Jezuitom przystęp. I w tych niewielu, nader krótkich konferencyach rozprawiał Dymitr tylko o szkołach, żądał od Jezuitów nauczycieli a uczniów chciał skądkolwiek bądź sprowadzić. Pisał nawet w tym celu list do prowincyała Deciusza Strineza, używając go do jak najśpieszniejszego przybycia do Moskwy. List ten nie miał żadnych dalszych następstw. Gdy na żądanie Nuncyusza O. Sawicki wraz z Maryną przybył do Moskwy, nie pilno było Dymitrowi z nim się zobaczyć. Dopiero na dwa dni przed katastrofą, na nalegania podobno Maryny, zawezwał go do siebie i przechadzając się wielkiemi kroki po pokoju prawił to o swej 100,000 armii, którą jeszcze nie wie na kogo ma zwrócić, to wywodził żale na króla Zygmunta, to znowu szumne dawał obietnice o tworzeniu jezuickich kolegiów po całej Rosyi, wreszcie po krótkiej chwili, dawszy pozwolenie wolnego wstępu, pożegnał tego, któremu w celi domu św. Barbary tajniki sumienia swego powierzył.

Jedynie Jezuita Sawicki przypuszczony był do negocyacyj z Stolicą św., on też redagował listy Dymitra do Pawła V, a w końcu w imieniu cara posłował do Rzymu. Historya tego poselstwa jest bardzo prosta. W Rzymie śledzono pilnie postępki Dymitra, nuncyusz Rangoni odbierał, jak już wspomnieliśmy, polecenie poinformowania się o wszystkiem. W tym celu wysłał najprzód kapelana polskiej nuncyatury X. Pratissolego do Moskwy, zasięgał też języka u prowincyała polskich Jezuitów, który w częstej zostając korespondencyi z kapelanami obozowymi Dymitra, miewał dokładne wiadomości. Ze wszystkiego pokazywało się, że car Dymitr *multum mutatur ab illo* znacznie odmienny od kornego penitenta w Krakowie.

Niedowierzano mu więc — i słusznie. Świadomy niedobrych swoich postępków Dymitr, pragnąc z drugiej strony nawiązać dyplomatyczne stosunki z Stolicą Śtą, jak to już był uczynił z królem polskim, postanowił wyprawić poselstwo do Rzymu. Wybór niemógł paść na kogo innego jak na jednego z obozowych kapelanów. Przyzwał więc O. Sawickiego i rozwinął przed nim szczere albo nieszczere swoje zamiary co do katolickiego Kościoła, o nich jednak poufnie tylko miał poseł pouczyć Stolicę Śtą i zmazać to wrażenie, jakie na Pawle V wywarły postępki młodego Cara; prosi jeszcze Papieża sekretnym listem o mężów biegłych w sztuce wojowania i w sprawach państwowych. W jawnej zaś instrukcyi miał O. Sawicki poleconą sobie sprawę wojny tureckiej, do której energicznego poparcia nawoływać miał Papież cesarza Niemiec i polskiego króla; i sprawę tytułu imperatora, którego mu król polski stale odmawiał. Ściśle rzecz biorąc, legacya ta nie miała żadnego skutku; Sawicki wcale niepowrócił do Moskwy, zaskoczony w drodze katastrofą Dymitra, a Stolica Śta swoją wolę objawiła Nuncyuszowi jeszcze przed przybyciem posła do Rzymu i poleciła wyprawić jako nadzwyczajnego legata prałata Aleksandra Rangoniego, bratanka Nuncyusza. Twierdzenia tedy rosyjskich i polskich pisarzy o wielkiej roli Jezuitów w sprawie Dymitra, sprowadzają się do nader małoznacznej miary.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni O. Pierlingowi, gdyby nam był rozstrzygnął kwestyę, ażali ten Dymitr, którym tak sumiennie się zajmował, był prawdziwym Dymitrem lub też samozwańcem? Pytanie to zostawia autor nierozstrzygnięte, chociaż niemal cały obszerny wstęp (stron XXIV) poświęca jego osobie; wnieść jednak nam wolno z sposobu opowiadania, mianowicie z tego co mówi na str. XX wstępu i na str. 143*), że go uważa za prawego syna Iwana. W ocenieniu jego charakteru rozróżnia trzy fazy: 1) w Krakowie odznacza się Dymitr gorliwością konwertysa i prawdziwą pobożnością, 2) podczas wojny rozum stanu przeważa u niego, a względy religijne schodzą na drugi plan, 3) zasiadłszy na tronie, otoczony ludźmi złymi, oddał się bezbożności i rozpuście, łącząc do tego dwulicowość względem Papieża i Zygmunta III (str. 150). Zmienność tę nie przypisuje autor nawróceniu się fikcyjnemu, ale „zmienności wolnej woli ludzkiej“.

Przyjmując z uznaniem i wdzięcznością wyświecenie kwestyi Dymitra z Stolicą Śtą, oczekujemy niecierpliwie nowej, równie gruntownej i w nieznane dokumenta uzbrojonej pracy, objaśniającej nam misyę O. Woty do Moskwy, o której i u nas równie jak w Rosyi niedokładne tylko i mgliste panują dotąd pojęcia.

S. Z.

Lwów, d. 6 września.

*) Przedstawiwszy Dymitra jako hipokrytę, rozpustnika i nieznośnago pyszałka powiada: w człowieku tym rozpustnym a dumnym tkwiło coś, co przypominało bohatera opryczyny (Iwana Groźnego).

rą zaatakowawszy równocześnie od zachodu i południa, zdobyła. Dnia poprzedniego, zatem d. 16 b. m. przybyły przednie straże 3go korpusu armii fmp. Szaparego do Graczanicy. Turcy cofnęli się w kierunku wschodnim, a mianowicie z Graczanicy do Tuzli, a z Szamaka do Bjeliny, które to punkta będą teraz oczywiście najbliższym celem działania korpusów 3go i 4go.

— Z pod Doboju otrzymała *Presse* szczegóły o utarczkach w d. 5 i 6 b. m. tem ciekawsze dla naszych czytelników, że w walkach tych brał udział **galicyjski pułk** (**sanocki** Nr 45.) „Północno-zachodnie kończyny Paklenicy-Planiny, frontem skierowane do Doboju, na przestrzeni 6 kilometrów, zamienili powstańcy z niepospolitą zręcznością w istne fortyfikacye, strzegące drogi do Graczanicy. Obóz powstańców pod Streszewicą był podzielony na trzy ściśle odgraniczone części i miał jedną pozycyę z działami dla zasłonięcia tyłów. Wszystkie te części obozu były połączone ze sobą drogami w obrębie samego obozu. Główne stanowisko powstańców, na szczycie Paklenickim, przez który prowadzi droga do Graczanicy, ubezpieczono od północnego zachodu rowem strzeleckim. Rodzaj fortyfikacyi i znakomite wykonanie robót ziemnych daje niezbite dowody, że powstańcy mają w swych szeregach bardzo uzdolnionych inżynierów. Na południowej stronie opisanego stanowiska, w odległości 1000 kroków, wznosił się drugi szczyt, osłonięty także rowami strzeleckiemi, nasypami i kupami kamieni, za któremi powstańcy mogli kryć się doskonale. Z takiego stanowiska da się wziąć wojska idące z Doboju ku Graczanicy w krzyżowy ogień. Na zachód od tych stanowisk, stoi w odległości 1500 kroków, *karaul* oszańcowany według wszelkich prawideł. Jest to jeden z najważniejszych punktów i miał nawet prochownię. Przy drodze do Graczanicy, na wschód od Han Serajski, usypali powstańcy redutę na dwa działa.

Łatwo pojąć, że wobec takich pozycyj trudno było naszym wojskom przypuścić skuteczny atak, z jednej bowiem strony stanowiska powstańcze zanadto były rozległe, z drugiej zaś konfiguracya terenu tak jest dziwaczna, że wojska cesarskie musiały bez najmniejszej osłony iść do ataku. Potyczki d. 5 września stoczone miały na celu wyparcie powstańców z gór około Doboju. Inny zupełnie cel miała potyczka d. 5 b. m. Tym razem chodziło znowu o wypędzenie powstańców z powyżej opisanych stanowisk, do których się cofnęli. Cel ten został wprawdzie osiągnięty, ale z wielkiemi ofiarami, 8 pułk piechoty stracił 11 oficerów i 385 żołnierzy; mniej znaczne straty poniósł w tym dniu 45 pułk piechoty (**sanocki.**) Ósmy pułk wysłany do ataku na stanowiska powstańców od drogi Graczanickiej, zbliżył się w podwójnych szeregach na 500 kroków do okopów zajętych przez powstańców i łatwo wyobrazić sobie, jak strasznie ucierpiał od gradu kul nieprzyjacielskich. Mimo to pułk ten z odległości 150 kroków rzucił się do ataku na bagnety, który wyznaję szczerze nie udał się. Powstańcy odparli nas na całej linii. Za to świetnie się popisał i więcej miał szczęścia 45 **pułk galicyjski** piechoty. O godzinie 9 wieczorem dwie kompanie tego pułku wykonały z nadzwyczajną zręcznością i z nieporównanem męztwem atak na oszańcowane pozycye powstańców i zmusiły go do ustąpienia. Powstańcy wyrzuceni z tej pozycyi i przekonani, że będą mieli do czynienia z świeżemi siłami, ustąpili w nocy z całej linii. Odwrót swój maskowali Turcy dzikiemi okrzykami i pod osłoną ciemności uprowadzili cały park wozów i amunicyę.

Jenerał-major Waldstätten komendant 7 brygady piechoty, kazał 45 pułkowi, którego dwie kompanie, jak już wyżej powiedziałem, zdobyły okopy nieprzyjacielskie, zająć w nocy na 6 t. m. bezpieczną pozycyę, obawiając się, aby powstańcy nad ranem, wśród gęstej mgły, nie napadli znienacka na pojedyńcze jego oddziały. Dnia 6 t. m. wznowiliśmy atak na pozycye tureckie, a miały go wykonać wszystkie wojska, dwa pułki piechoty i dwa bataliony strzelców. Jeden pułk piechoty i jeden batalion strzelców miały zaatakować powstańców z lewej strony, drugi pułk piechoty miał zająć miejsce 8 pułku a 25 batalion strzelców miał wyruszyć z Kosny drogą na Graczanicę do Doboju i odciąć nieprzyjacielowi odwrót. Na dane hasło ruszyły wszystkie wojska z miejsca w kierunku obozu nieprzyjacielskiego, z którego nikt się nie pokazywał. Patrole wysłane na zwiady doniosły, że „nieprzyjaciela nie ma“, tak więc zajęliśmy o godzinie 12 dnia 6 t. m. obóz opuszczony.

W r. 1866 widziałem pobojowiska pod Nachodem, pod Skalicami i Königgrätzem; widziałem straszne obrazy nędzy i namiętności ludzkiej. Ale owe spokojne sceny śmierci i głębokiego cierpienia nie mogą iść w porównanie z obrazami okrutnego krwiożerstwa i głębokiej nienawiści religijnej, jakiej tu mamy wstrętne objawy. Zwłoki naszych walecznych żołnierzy leżały najokropniej pokaleczone, wzywając niejako o pomstę swych towarzyszy. Wszystkie zwłoki były odarte z odzieży aż do bielizny, głowy były poodcinane, a gdzie nie można było na prędce odciąć głowy od tułowia, tam były okropne rany. Widziałem głowę posiekaną na drobne kawałki; mózg wylał się na ziemię, na skrzepłych zwłokach były widoczne głębokie rany. Zastępca porucznika z 45 pułku piechoty, **Benigni**, młodzieniec pełen nadziei, który dopiero 18 sierpnia r. b. wyszedł ze szkoły kadeckiej w Bernie, jego dwaj bracia, oficerowie cenieni wysoko w armii, leżeli martwi, porąbani w kawałki. Na miejscu, w którem 8 pułk piechoty przypuścił szturm, leżało 25 trupów, ani jeden z nich nie miał głowy... Smutne zadanie miała do spełnienia straż sanitarna, która musiała chodzić po polu i zbierać do koszów poodcinane głowy, które następnie chowano w wspólnym grobie. Obóz opuszczony przez Turków wskazywał ślady szybkiego odwrotu. Znaleźliśmy tu porozrzucane płaszcze, 12 namiotów, zapasy mąki, wielką ilość nabojów i t. p. Dalszym dowodem szybkiego odwrotu było, że znaleźliśmy około 39 zwłok tureckich a wiadomo, że Turcy albo grzebią, albo unoszą z sobą zabitych towarzyszy. Zwiedziłem także *karaul* i zdziwiła mnie niemało nadzwyczajna rozrzutność amunicyi. Wszedłszy do wnętrza *karaulu*, zapadłem się po kostki w łuski od nabojów. W tem samem miejscu znalazłem także 8 zwłok tureckich, pogrzebanych widocznie w największym pospiechu, z grobu bowiem sterczały głowy, ręce i nogi. Był to widok wstrętny. Rozjątrzenie żołnierzy naszych, z powodu okrucieństw popełnianych przez powstańców na naszych żołnierzach rannych i zabitych, nie ma granic. Biada im, jeżeli się dostaną w nasze ręce!...“

Niemcy.

Mowa posła wielkopolskiego X. dr. Jażdżewskiego na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 18 b. m. podczas obrad nad projektem ustawy o socyalistach:

Panowie! Prawie wszystkie stronnictwa tej wysokiej Izby zajęły stanowiska wobec tego projektu, pozwolicie przeto, że scharakteryzuję stanowisko wobec tej sprawy moje i moich politycznych przyjaciół. My nie należymy właściwie jako stronnictwo do tej Izby. Ale mimo że stanowisko nasze w tej Izbie jest zupełnie wyjątkowem, jednak sądzimy, iż wobec projektu, który może być wymierzonym ewentualnie nie tylko przeciw demokracyi socyalnej, obowiązkiem jest naszym zupełnie jasno określić nasze stanowisko.

Panowie! Z ust obu mówców, należących do socyalno-demokratycznego kierunku, słyszeliśmy niejako wywody nad ideałem socyalnej demokracyi, a z drugiej strony rząd cesarski w motywach projektu przedłożył nam kierunek demokracyi socyalnej w realnej, pochwytnej formie. Posłowie socyalno-demokratycznego stronnictwa powiedzieli nam tutaj, że dążności socyalizmu zmierzają do podniesienia najniższych warstw społeczeństwa ludzkiego i do uszczęśliwienia ich. Dążność ta i cel ten jest sam w sobie dobrym, ale zauważyć muszę, że wynalezienia tego celu bynajmniej nie należy przypisywać demokratyczno-socyalnemu stronnictwu, lecz że państwo, Kościół i pojedyńczy filantropi od wieków zajmowali się kwestyą uszczęśliwienia najniższych warstw ludzkiego społeczeństwa i na tem polu wielkie osiągnęli rezultaty, na długie lata przedtem, zanim znanem było pojęcie i nazwa demokracyi socyalnej. Jeżeli przecież weźmiemy na uwagę środki i drogi, których używa demokracya socyalna do dopięcia swych celów, dojdziemy do rezultatu, że wogóle środki te jako złe odrzucić należy. Obowiązani jesteśmy z naszego tu stanowiska jasno to wypowiedzieć, aby ludność, która nas posłała do tej wysokiej Izby, poznała jasno i dokładnie zasady reprezentowane przez demokracyę socyalną i zajęła wobec nich stanowisko. Chociaż środki i drogi obrane przez demokracyę socyalną, poznawszy je tu i zkąd indąd, potępiamy, jednakże wobec tego projektu zupełnie inne musimy zająć stanowisko, niż je zajęli ci z tej wys. Izby, którzy przemawiali za tą ustawą.

Panowie! Zwrócono tu uwagę na prawodawstwa różnych innych narodów, a mianowicie Francyi i Anglii i powiedziano, że w prawodawstwach tych krajów daleko ostrzejsze znajdują się środki i stosowane bywają celem stłumienia wykroczeń przypisywanych demokracyi socyalnej. Co się mnie tyczy, twierdzenia tego nie mogę uznać za słuszne. Zajmowałem się wiele badaniem ustaw wyjątkowych Francyi i Anglii, dłuższy nawet czas spędziłem w tych krajach, w Anglii n. p. bawiłem w tym czasie, w którym ruch Fenian bardzo poruszył umysły, a ustawy wyjątkowe przeciw Fenianom były w użyciu; mimo tego doszedłem do przekonania, że przedłożony projekt jest unikatem, którego ani w przybliżeniu porównać nie można z ustawami wyjątkowemi Francyi i Anglii.

Panowie! Przedłożony projekt apoteozuje niejako jedyną tylko instytucyę państwową, to jest policyę. W projekcie tym przedstawioną jest policya jako czysto **polityczna** władza i jako takiej nadano jej jak najszersze atrybucye dla stłumienia ruchu socyalno-demokratycznego. My Polacy doświadczyliśmy dostatecznie, co znaczy powierzenie policyi politycznej środków do gnębienia tego, kto się nie podoba w danym razie władzy państwa; my widzieliśmy i przekonaliśmy się, że były czasy, w których ta policya polityczna chwytała za najnaganniejsze środki celem podburzania całej ludności i zawezwania jej do pewnego rodzaju rewolucyi. Dowody na to przedłożono swego czasu Izbie deputowanych, a rząd pruski nie mógł zbić licznych odnośnych dowodów, które podówczas ogłoszono publicznie. Po tych zajściach nie możecie się dziwić Panowie, że tej politycznej policyi w państwie Pruskiem nie możemy oddać w ręce środków proponowanych przez przedłożony projekt, aby zbłąkanych poddanych naprowadzić na właściwe drogi. Mówiono tu bardzo wiele, jakie zarody mieści w sobie demokracya socyalna i najróżnorodniejsze zbrodnie, które obecnie naród niemiecki napełniają przestrachem, przypisywano niejako demokracyi socyalnej. Panowie! My z naszego stanowiska przekonani jesteśmy, że do tych szkód, jakie w ogóle pojawiają się w życiu publicznem, przyczyniły się także rządy niemieckie o tyle, o ile dopomagały przez instytucye państwowe i prawodawstwo do wstrząśnienia tego wszystkiego, co zawsze i wszędzie świętem było dla każdego człowieka. (*Bardzo słusznie!* z ław centrum.)

Zwrócono tu wczoraj uwagę, że walka kulturna wpłynęła nader zgubnie na sumienie narodu. Panowie! Nie mogę w tej chwili zajmować się prawodawstwem, na jakiem opiera się niszcząca walka kulturna, ale muszę zwrócić na to uwagę, że w tym kierunku wysunięto się o wiele dalej, aniżeli wypadało z moralnego stanowiska. Panowie! Nie było zacnych instytucyj Kościoła, któreby w tej epoce walki kulturnej nie były publicznie w teatrach, w prasie przez nieestetyczne ryciny zaczepiane, obrzucane błotem i zohydzane, a cóż wtedy robiła policya? Oto była ślepą na te wykroczenia, a po tem wszystkiem przychodzą rządy związkowe i powiadają nam, że to demokracya socyalna wstrząsła i zniszczyła moralne i religijne przekonania, utrzymujące społeczeństwo ludzkie. Panowie! Temu wszystkiemu winne są rządy związkowe, a mianowicie rząd pruski i sądzę, że jeżeli rządy związkowe na seryo rzeczy biorą i starają się o naprawę w tym względzie, powinny rozpocząć działalność swą od usunięcia wszystkiego tego, co podkopuje moralne i religijne przekonania ludzi. My Polacy najbardziej uczuliśmy cały ciężar walki kulturnej, bo właśnie na naszej ojczystej ziemi, gdzie nam przez królów pruskich zaręczono obronę naszej religii i naszego języka, właśnie na tej ziemi ojców naszych najbardziej deptano nogami religię i nasz obyczaj narodowy.

Panowie! Możecie być przekonani, że z wielu powodów bardzo nam trudno wyrazić w tym względzie wszystko to, czem w tej chwili serca nasze wezbrane. Sądzimy przecież, że właśnie wielkie niesprawiedliwości, jakie nam wyrządzono, powinny zniewolić wszystkie stronnictwa do wezwania rządu pruskiego, aby pod każdym względem religijne i narodowe uczucia naszego narodu więcej szanował i bronił ich bardziej, aniżeli dotąd czynił.

Panowie! Zarzucono demokracyi socyalnej — dziwiłem się, że obaj mowcy socyalno-demokratycznego stronnictwa, którzy tu z tak wielką wymową ze stanowiska swego za sprawą swoją przemawiali, tego ciężkiego zarzutu, zawartego w motywach do ustawy i zrobionego im w tej Izbie, nie zbili, zarzucono demokracyi socyalnej, że nosi na sobie piętno specyficznie anti-narodowe, które umysły odwraca od obyczaju ojczystego i ojczyzny. Panowie! Zarzutu tego nie zbili ci demokraci socyalni, tego nie poruszył żaden z nich ani słówkiem. Nie sądzę, aby demokraci socyalni tak dalece już zaszli, iżby zasłużyć mogli na podobny zarzut. Atoli, jeżeli tego rodzaju zarzut jest tu postawionym i jeżeli rządy związkowe przytaczają go dla pokazania, w jakim kierunku są demokraci socyalni najniebezpieczniejszymi, zapytuję rząd pruski: zkąd przychodzi, aby nas Polaków szanujących i miłujących nadewszystko ojczyznę, oraz pracujących dla niej bez wytchnienia, obrażał i zaczepiał w swych organach w tych właśnie uczuciach, jakie płyną z miłości ojczyzny?

Panowie! U nas, w rodzinnej mej prowincyi urzędnicy, począwszy od naczelnego prezesa aż do najniższego urzędnika, dokuczają nam, gdy bronimy naszych ojczystych obyczajów, zwyczajów i naszego języka. W ostatnich czasach zwłaszcza, w których Polacy brali udział we wszystkich wojnach za Niemców, gdy bracia nasi nie za naszą, ale za sprawę Niemiec przelewali krew swoją na wszystkich polach bitew, rząd pruski wystąpił wobec nas z ustawami, które prawie uniemożebniają zachowanie naszego ojczystego obyczaju i naszej ojczystej mowy. Panowie! Jeżeli tego rodzaju zarzut, jak powyżej przytoczony, zrobiono demokratom socyalnym, to konieczną zdaje mi się być rzeczą, aby i rząd zaczął ze swego stanowiska pojmować, że przez swe nieuzasadnione postępowanie musi doprowadzić tylko do zdziczenia i zgłupienia naszej ludności. Do tej chwili jesteśmy do tyla szczęśliwymi — z powodów, nad któremi nie chcę się tu bliżej rozwodzić — że nasza polska ludność w państwie pruskiem nie przyłączyła się do demokracyi socyalnej. Cieszymy się z tego, a wszyscy, którzy mają jakikolwiek wpływ na ludność, działają w tym kierunku, aby zasady socyalistyczne i na przyszłość nie mogły mieć przystępu do naszej ludności. Ale, panowie, jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli rząd drogą tą nadal postępować będzie i ciągle gnębić będzie lud, to złowieszcze syreny, które zaczynają się już przedzierać z tego obozu do nas celem pozyskania naszej niezadowolonej ludności dla siebie, znajdą może jednostki pomiędzy naszymi ziomkami, które pójdą po tych samych niebezpiecznych drogach, jakiemi kroczy demokracya socyalna. Idę dalej. Zauważyłem, że pod żadnym warunkiem nie możemy rządom związkowym dać środków do ręki celem wprowadzenia w życie tego rodzaju ustawy, a to z tego powodu, że na wskroś jesteśmy przekonani, iż zawiera ona jak największą niesprawiedliwość, jaka wogóle może być wyrządzoną obywatelom państwa.

Panowie! Nie sądzę, aby tych, którzy zdaniem rządu najwięcej winnymi są tego ruchu, ustawa ta dotknęła, dotknie ona raczej tych, którzy albo uwiedzeni zostali, albo też tych, którzy bez najmniejszej świadomości idą po drogach wskazanych im przez przywódców demokracyi socyalnej za zbawienne. Wedle naszego przeto przekonania, ustawa ta nie tylko dotknie winnego, ale i niewinnego, a w tych okolicznościach nie możecie panowie przypuszczać, abyśmy wypróbowani w tak długiem nieszczęściu, podawali rękę do unieszczęśliwienia na jakiejbądź drodze bliźnich naszych bez względu, kim i czem są. Panowie! Z prawej strony tej Izby powiadają, że wogóle taki zamiar nie istnieje. Zrobiliśmy przecież już tego rodzaju doświadczenia w naszej ściślejszej ojczyźnie, w naszych rodzinnych prowincyach, jakich poddani innych państw nie zrobili, i wiemy dobrze, w jaki to sposób do nieszczęścia wszystkich doprowadzić można.

Panowie! Wobec nas Polaków powiedziano w Sejmie, że w ustawie można nie jedno wyczytać, czego tam nie ma. Powiedział to wobec nas Polaków dawniejszy minister hr. Eulenburg, a mianowicie, że można ustawy uzupełnić przez praktykę. Dawniejszy naczelny prezes Szlązka p. Nordenflycht, który przez niejakiś czas był u nas radcą naczelnego preydyum, powiedział wówczas wobec nas Polaków zupełnie spokojnie: „My nie rządzimy wedle ustaw, ale wedle zasad“. Tak panowie, w tych stosunkach nie możecie się dziwić, że nie wierzymy, aby przedłożone ostre przepisy wystarczyły, ale że administracya utworzy sobie zasady tam, gdzie ustawy okażą się jej niewystarczającemi. W takich okolicznościach nie sądzę, aby przyjaciele moi polityczni mogli w jakibądź sposób przyczynić się do dania takiej administracyi dostatecznych środków, których można nadużywać.

Wczoraj i dzisiaj zwrócono tu uwagę, co rozumieć należy przez rewolucyę i przytaczano niejedno celem uniewinnienia różnych ruchów pojawiających się w życiu publicznem. Panowie! Krótki tylko chcę tu przytoczyć ustęp, który wypłynął z pod pióra ś. p. króla Fryderyka Wilhelma IV. Król pisze w liście do Arndta, co następuje:

„Zdaje się, że rewolucya oznacza tylko demagogię i komunizm. Rewolucya jest przewrotem porządku boskiego i sprawiedliwości. Przyniesie ona śmierć, jeżeli prawo boskie nie będzie przywróconem na nowo“.

Panowie! Wedle mego przekonania wstrząśniętym jest boski porządek w państwie Pruskiem i w Niemczech wogóle. Wstrząśniętym zaś jest tak przez demokracyę socyalną, jak przez ustawy panujące w tem państwie. Usuńcie panowie ustawy, które wstrząsają ten boski porządek i sprawiedliwość, a przekonany jestem, że na waszej ojczystej ziemi połączą się wszyscy uczciwi i rzetelni ludzie do obrony porządku publicznego. Dopóki jednak ten boski porządek i sprawiedliwość dotknięte będą w jakibądź sposób przez same rządy, dopóty, zdaniem mojem nie wystarczą zaproponowane przez projekt środki, dające tylko policyi siłę do ręki dla przywrócenia państwu spokoju i pokoju. Z tych tedy powodów, panowie, głosować będziemy przeciw ustawie. Ale głosować będziemy także przeciw wszelkiej komisyi z tego prostego powodu, że ustawa nie da się zdaniem naszem poprawić, i dla tego prosimy panów, abyście i wy nie głosowali za nią. (*Oklaski.*)

Rosya.

Według wiadomości otrzymanych w Rosyi, ma wkrótce przybyć do Petersburga poselstwo z Chin i pozostać tam stale. Poselstwo to, jak zawiadamiają dzienniki rosyjskie, jest już w drodze z Pekinu do Rosyi i składa się: z głównego posła, jednego z najwyższych dygnitarzy państwa niebieskiego, mandaryna 1ej klasy Czun-Hou i jego pomocnika, a w razie potrzeby zastępcy, mandaryna wysokiej rangi wojskowej Si-Luń. Pierwszy z nich, Czun-Chou, ma być człowiekiem niezmiernie bogatym i dość cywilizowanym; był on ostatniemi czasy wielkorządcą Mandżuryi i Europa nie jest mu już obcą, on to bowiem w r. 1870 jeździł do Paryża w misyi pojednawczej z powodu morderstw popełnionych przez Chińczyków na poddanych francuskich w mieście Tien-Czin. Drugi zaś poseł Si-Luń był dotychczas jednym z głównych dowódzców armii chińskiej, działającej przeciw muzułmanom w Kaszgarze. Jak wiadomo, stałe poselstwo chińskie znajduje się dotychczas tylko przy jednym dworze londyńskim. Ustanowienie więc drugiej stałej ambasady chińskiej w Petersburgu, zwłaszcza wobec istniejącego antagonizmu między Rosyą a Anglią co do wpływu na sprawy państw Azyi środkowej, daje pochop do pewnego tryumfu dziennikom rosyjskim, które temu „dowodowi szacunku rządu chińskiego dla Rosyi“ przypisują wielką doniosłość polityczną, brzemienną w niemałe dla interesów rosyjskich korzyści. *St. Pet. Wiedomosti* tak wyrażają myśl powyższą: „Już do Anglii doszły wieści, że w Petersburgu będzie stałe poselstwo chińskie i bardzo zaniepokoiło synów Albionu, zazdrosnych o wpływy na politykę mocarstw azyatyckich. I nie dziw, że Anglii to się nie podoba. Rosya może teraz stanowczo osłabić wpływ dyplomacyi angielskiej w Pekinie, bo łatwo jej przyjdzie usunąć wszelkie dotychczasowe nieporozumienia z Chinami i przyjść do zupełnej zgody we wszystkich sprawach międzypaństwowych. Rosya potrafi teraz przekonać Chiny, jak korzystnemi są obustronnie stosunki najściślejszej przyjaźni między mocarstwami, graniczącemi z sobą bezpośrednio na ogromnej przestrzeni 10,000 wiorst z górą. I niezawodnie Chińczycy, odznaczający się, jak wiadomo, rozsądkiem i rozumem praktycznym, zrozumieją wkrótce, że pozbyć się trzeba stanowczo wyzyskujących ich ojczyznę wpływów angielskich, a natomiast zawrzeć stałe przymierze z Rosyą, chociażby tymczasem dla ożywienia handlem korzystnym martwej prawie dotychczas granicy lądowej rosyjsko-chińskiej, zanim utworzy się pole do solidarnego działania i w innych, ważniejszych kwestyach politycznych. Anglia przewiduje to wszystko, nie dziw tedy — powtarzamy — że się niepokoi“.

— W dziennikach rosyjskich znajdujemy parę nowych wiadomości, dowodzących, że sprzysiężenie nihilistów, przeciw któremu powzięto ostatniemi czasy tyle surowych środków, nieprzestaje działać w rozmaitych okolicach Rosyi z równą jak przedtem zuchwałością i energią. Pierwszą z owych wiadomości jest: że na drodze z Szentuchowki do Gruszewa (dokładniejszych szczegółów o miejscowości: w jakiej mianowicie gubernii to się zdarzyło — dzienniki nie zamieszczają) rozbitą została wśród dnia, na gościńcu, poczta pieniężna, przyczem zrabowano około 300 tysięcy rubli i zamordowano dwóch ludzi: woźnicę i pocztyliona. Dzienniki powiadają, że są poszlaki niewątpliwe, iż sprawcami tej zbrodni są nihiliści, których w tej okolicy nie brak. Fakt drugi: W Charkowie zamordowany został podoficer żandarmeryi wystrzałem z rewolweru. Sprawca morderstwa nazwiskiem Fomin, nie usiłował zupełnie ratować się ucieczką, a gdy go ujęto i prowadzono do aresztu, z zadziwiającą obojętnością tłumaczył policyi, że daremnie się trudzi i próżno go będzie więzić, gdyż koledzy dali mu słowo, bądź co bądź uwolnić go niezwłocznie, chociażby był zamknięty nawet pod ziemią. Jakoż koledzy dotrzymali słowa. Nie dalej, jak w dziesięć dni po uwięzieniu Fomina, a mianowicie dnia 11 września z więzienia Charkowskiego ucieka 11 zbrodniarzy zwykłych z sali więziennej wspólnej a dwunasty zabójca żandarma, Fomin, z oddzielnej celi górnej, a uciekają wszyscy przekopem podziemnym zrobionym pod fundamentami gmachu, zagłębionemi w ziemi na 15 arszyn i ciągnącym się na dwadzieścia kilka sążni, pod całym podworcem, daleko po za mur więzienny, aż do dworca kolei żelaznej. Zdaniem znawców nad zrobieniem takiego podkopu musiało pracować dniem i nocą kilkunastu ludzi przynajmniej przez kilka miesięcy, a co robiono z niezmierną ilością ziemi, wydobytej ztamtąd i zniknęłej bez śladu? nikt się domyśleć nie może. Bądź co bądź, że przekopem uciekli aresztanci z sali, w której się właśnie przekop zaczynał, to nie dziw, ale jakim sposobem uciekł z nimi Fomin, uwięziony osobno w górnej celi, której drzwi, okna i zamki zostały nietknięte, to już tajemnica owych kolegów Fomina, którzy mu dali słowo, że go wyzwolą, a może i dozorców więziennych, gdyż władze śledcze aresztowały z nich kilku zaraz po wykryciu ucieczki.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 września.

Donieśliśmy wczoraj, że zaniechano rozbierania wielkiego ołtarza w kościele katedralnym na Zamku aż do orzeczenia komisyi z techników złożonej. Cóż komisya ta ma orzec? Oto jedynie, czy ołtarz grozi upadkiem albo nie i czy dałby się odnowić, jak tego pragnie dyrektor p. Matejko. Na tem jednak nie dosyć. Potrzeba bowiem, aby konsystorz katedralny uznał, że **jedynie** z powodu obawy, jaką miał, aby ołtarz nie runął, zamierza go rozebrać i zastąpić innym, mającym być fundacyą prywatną. Potrzeba tu zatem obok komisyi technicznej, także komisyi artystycznej, którąby obok konserwatora mającego czuwać nad pomnikową i historyczną wartością ołtarza, oceniła, jakiej wartości artystycznej byłby ten nowy obiecany, czy też już podobno wykonany ołtarz. Tyleśmy bowiem w ostatnich czasach napatrzyli się na smutne owoce dobrych chęci i hojności fundatorów, że dziś przychodzi się lękać, aby nie rosły u nas nowoczesne naśladownictwa stylu gotyckiego, które do starych kościołów przylepione, albo do nich wstawione, wyglądają jak nowa świecąca łata na starej i wypłowiałej, a mimo tego wspaniałej purpurze królewskiej. Spiczaste wieżyczki, ostre łuki, przezroczysta koronka kamienna i liliowe ornamenta powtarzają się wiernie na wszystkich nowych gotyckich budynkach, a jednak brak w nich nietylko ducha i lekkości, ale nawet ścisłego trzymania się czy epoki czy szkoły, bo styl gotycki miewał różne przejścia i nie można go mozajkowo układać z różnych wzorów i różnych epok. Dla tego zawsze obawiać się trzeba nowych budynków gotyckich, a tem więcej nowych przystawek lub ołtarzy gotyckich w starych naszych kościołach; dla tego wolimy już nieraz anachronizm innego stylu ołtarzy od stylu kościoła, jeśli ten anachronizm pozostał nam w spuściznie po przodkach i stanowi jakby historyę sztuki w naszym kraju, niż usiłowania naśladowania trudnych do odgadnienia tajemnic starego budownictwa. Słowem, wolimy renesansowy i nieco barokowy wielki ołtarz w Katedrze, niż domniemany ołtarz nowy, zarówno dla tego, że go nie znamy, jak więcej jeszcze z tej przyczyny, którą dyrektor Matejko wypowiedział w liście swoim, wymieniając wspomnienia historyczne, jakie się łączą z ołtarzem skazanym na rozebranie.

— Na odnowienie wielkiego ołtarza w Katedrze na Wawelu złożyli na nasze ręce: hr. Arturowa Potocka 100 złr., hr. Adamowa Potocka 100 złr., hr. Artur Potocki 100 złr., hr. Andrzej Potocki 100 złr.

— Dowiadujemy się, że p. konserwator zabytków pomnikowych, zgłosił się do Magistratu m. Krakowa z życzeniem, aby wyznaczoną została komisya z biegłych techników, w sprawie orzeczenia, czy restauracya wielkiego ołtarza w katedrze na Wawelu jest możebną.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: składka parafian w Jowiszowicach 4 złr., w Leśniowie 7 złr. 23 c.

— Jutro o 4-tej po południu odbędzie się w gimnazyum ś. Anny zgromadzenie członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

— Dziś rano umarł po paroletniej ciężkiej chorobie jeden z najznakomitszych pedagogów naszych Andrzej **Józefczyk**, dyrektor seminaryum nauczycielskiego męskiego i członek komisyi egzaminacyjnej nauczycieli i nauczycielek, licząc lat sześćdziesiąt kilka. Używał on powszechnego poważania, a od nauczycieli i uczniów kochany jak ojciec.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiel. otrzymał skorupy malowanych popielnic z Wierzchniakowiec, Horodnicy, Dziwicza i Suchostawów w powiecie Husiatyńskim; od p. E. Kosińskiej fotografie i naśladowania zabytków pompejańskich; od Dra Leona Dudrewicza 80 sztuk wyrobów z krzemienia znalezionych przez niego nad Świdrem, w okolicy Stoczka, na polach wsi Rędzyńskie, Laliny, Kochany, Żebraczka i Oleksianka.

— Tutejszy expedytor pocztowy Tytus Cesław Zazuliński zostawał od niejakiego czasu w podejrzeniu i miano na niego oko, dlatego oddano go do służby manipulacyjnej, gdzie pełnił obowiązki dyurnisty. Miewał on w ręku listy za recepisem przesyłane, ale nie pieniężne. Wiedząc, że 15 września przestaje być użytym w służbie, przeniewierzył dwa listy rekomendowane, w których znajdowały się papiery wartościowe bez deklaracyi dla oszczędzenia opłaty. Domyślił się on zapewne albo przeglądał listy i wykrył, że jeden z nich zawierał w sobie dwie obligacye rosyjskie, każda na 500 rubli, a drugi 3000 złr. Zazuliński wyniósł się z Krakowa 17go b. m., zabrawszy pieniądze. Wczesne reklamacye stron, które się zgłosiły po listy, będąc zapewne uwiadomione innemi listami o wysłaniu pieniędzy, dały powód do wysłania przez policyę telegramów w różne strony za zbiegłym, który też przytrzymany został d. 19 b. m. w Hamburgu, gdzie już kupił był bilet na okręt mający go odwieść do Nowego Jorku. Znaczniejszą część pieniędzy znaleziono przy nim jak niemniej różne monety zagraniczne, może z innych pochodzące kradzieży. Urzędnik policyi tutejszej p. Engel pojechał za nim do Hamburga i odebrał go z rąk tamtejszej policyi.

— Przewoźnik na Rybakach Józef Wilkosz, wydobył wczoraj po południu z Wisły Kunegundę Czekalską, żonę szewca, która wpadłszy do wody, topiła się.

— W księgarni p. Krzyżanowskiego złożony jest do przejrzenia katalog biblioteki przeznaczonej na sprzedaż po śmierci jej właściciela p. Józefa Jerzmanowskiego. Wiele osób miało sposobność znania tego zbioru, który tworzy pewną całość, mianowicie co do działu polskich pisarzy historycznych, a nadto posiada niektóre rzadkości bibliograficzne i zbiór broszur i starych kalendarzy. Byłoby pożądanem, aby zbiór ten nie rozszedł się, lecz dostał się w jedne ręce, inaczej bowiem roztrwonionym by został, choćby nawet cenniejsze i rzadkie książki albo broszury wykupionemi były za wysoką zapłatę.

— We Lwowie zebrało się liczne grono obywateli miejskich i wiejskich w celu obmyślenia, jakby uczcić zasługi ś. p. ks. Leona Sapiehy trwałą pamiątką. Postanowiono założyć bursę imienia Leona Sapiehy dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. W komitecie, który ma się zająć rozpisaniem składek na wskazaną fundacyę, mają wziąść udział obywatele z wszystkich warstw społecznych. Na Radzie miejskiej lwowskiej postawiono wniosek, aby nadać ulicy Nowy Świat nazwisko ulicy „Leona Sapiehy“. Ulica ta wiedzie do dworców kolei żelaznych. Wzgląd na naturę naszego języka wymagałby, aby użyto tu raczej formy przymiotnikowej i nazwano Nowy Świat ulicą Sapieżyńską, jak jest plac Sapieżyński w Poznaniu, pałac Sapieżyński w Warszawie. Łatwiej bowiem w tej formie nowa nazwa przyjmie się. Ks. Adam Sapieha przesłał na ręce prezydenta m. Lwowa Dra Jasińskiego pismo z podziękowaniem za objawy współczucia, jakich doznała rodzina po zgonie ś. p. ks. Leona Sapiehy od miasta Lwowa i jego Rady.

— Sędzia śledczy Girtler, który prowadzi śledztwo we Lwowie w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, pojechał do Wiednia dla wysłuchania świadków tam obecnych.

— Ślub Arcyks. Fryderyka z księżniczką Izabellą Croy-Dülmen odbędzie się d. 8 października w Paryżu.

— Donoszą z Pesztu, że Włodzimierz Korczyński, wmięszany w sprawę zamordowania i zrabowania Ernego, a dla braku dostatecznych dowodów uwolniony, został świeżo ujęty jako przywódca wielkiej szajki złodziejskiej, która włamywała się do domów. Jest on także oskarżony o wielką kradzież u deputowanego Tarnoczego.

— Arcyksiężna Klotylda, małżonka Arcyks. Józefa doznała w kąpielach Norderney, gdzie z dziećmi bawiła doznała opieki pruskiego kulturkampfu. *Germania* zamieściła była list donoszący, iż nie pozwolono na tej wysepce odprawić nabożeństwa katolickiego kapelanowi Arcyksiężnej, chyba przy zamkniętych drzwiach, inaczej bowiem mogliby katoliccy mieszkańcy wysepki i goście słuchać Mszy ś., co jak wiadomo, zagrażałoby bytowi cesarstwa Niemieckiego na równi z knowaniami socyalistów. *N. fr. Presse* wzięła ztąd pochop nie do potępienia takiego postępowania władz pruskich, ale do zaprzeczenia temu doniesieniu od siebie, bez zasięgnięcia wiadomości z miejsca i do szyderstwa z gorliwości ultramontańskiej. A jednak fakt ten jest prawdziwy, bo oto landrat niby prostuje doniesienie *Germanii* w ten sposób, iż nie groził on księżnej następstwami ustaw majowych, ale tylko urzędnikowi jej dworu oznajmił, że pociągnie winnych (winnych nabożeństwa) do odpowiedzialności. Skoro jednak według ustaw majowych winnymi są ci, którzy pozwalają u siebie dopuszczać się w domu swoim takich zbrodni, jak czytanie Mszy ś. przez kapłana obcego, przeto skoro nabożeństwo odbywało się w lokalu księżnej, zatem ona byłaby odpowiedzialną. Landrost pruski dodaje, że chciał z kapelanem porozumieć się, lecz ten odmówił. Oczywiście, że kapłan katolicki nie mógł wchodzić w kompromis co do aktu kościelnego nie mogąc uznawać w prawach duchownych władzy urzędnika pruskiego.

— Cesarz Wilhelm był wczoraj na wielkim przeglądzie wojsk pod Kasselem konno i rękę miał wolną bez opaski; na plac parady przyjechał jednak w pojeździe.

— W fabryce broni w Witten zamówiono tak wielką ilość karabinów systemu Martiniego, że musiano przyjąć 1100 nowych robotników w pomoc i to oznajmiono im, iż będą mieli na długi czas zatrudnienie. W dzisiejszych czasach upadku fabryk, same tylko fabryki materyałów wojennych kwitną. Krupp

w Essen również coraz więcej rozszerza swoją fabrykę lanej stali, dział i karabinów.

— Donoszą do *Epoche* z Bukaresztu, że d. 16 b. m. zastrzelił się tam młody rosyjski oficer inżynieryi hr. Szożyński (lub coś podobnego, bo nazwisko jest pisownią niemiecką przekręcone) z powodu jakiejś aktorki, pod imieniem teatralnem Rachel tam znanej, która nie chciała porzucić sceny i z nim wyjechać. Zastrzelił się on pod jej drzwiami.

— I jeszcze jeden fakt grubego przeniewierstwa urzędników publicznych w Rosyi. Podaliśmy byli na tem miejscu wiadomość (*Czas* Nr 205), że w Orle umarł niedawno pewien kapitalista nazwiskiem Buchwostow, który cały swój majątek 680 tysięcy rubli w gotówce, przekazał na instytucye kredytowe, naukowe i dobroczynne w Czarnogórze. Teraz dzienniki rosyjskie donoszą, że w kilka dni po pogrzebie owego Buchwostowa zarządzone zostało w jego mieszkaniu urzędowe otwarcie opieczętowanych przez policyę w dzień jego śmierci skrzyń i innych skrzytek, gdzie według testamentu, złożonego przez Buchwostowa w ręce prywatne, miały się znajdować owe pieniądze w monecie brzęczącej i papierach kredytowych. Lecz jakież było zdziwienie egzekutorów testamentu i komisyi rządowej, gdy po rozbiciu nawet kantorków i skrzyń w podejrzeniu, że znaleść się mogą skrytki tajemne, lub dna podwójne, zamiast przekazanych Czarnogórze 680 tysięcy rubli, znaleziono tylko 350 rubli w srebrze, i 7100 rub. w biletach bankowych imiennych i więcej nic. Urzędników policyjnych, którzy opieczętowywali mieszkanie Buchwostowa w dniu jego śmierci, aresztowano natychmiast, jako poszlakowanych o kradzież, lecz zarządzona w ich domach rewizya żadnych pieniędzy nie wykryła. Wyznaczono w tej sprawie komisyę śledczą, która ma się wykryje niewiadomo, lecz z pewnością spodziewać się można, że Czarnogóra z pieniędzmi owemi już się nie zobaczy.

— W Londynie otrzymano telegram z Jamaiki z d. 18 b. m., który mówi, że w Port Royal pojawiły się pojedyncze wypadki żółtej gorączki, ale choroba nie okazała się jeszcze epidemiczną.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Stanisława Witalę, za pozostawienie w ulicy Karmelickiej bez dozoru koni z wozem, które uszkodziły drzewko w tej ulicy; za pijaństwo sześć osób.

TEATR. W sobotę dnia 21 września. Po raz pierwszy. Komedya w 3 aktach, przekł. przez hr. Al. Fredrę: *Ostatnia Wola*. Poprzedzi program na otwarcie teatru wypowiedziany przez Józefa Rychtera. Początek o godzinie 7-mej.

W Niedzielę dnia 22. Dramat w 5 aktach wierszem, (akt 3 w 2 odsłonach) Wincentego Rapackiego: *Maćko Borkowic*.

— Dnia 20go września pochmurno, chwilami mały, w nocy obfitszy deszcz; termometr od 12·0 doszedł do 19·8 C. — Barometr znów w stanie normalnym; rano o 6ej dnia 21go września stan jego był 742 3 millim.; termometr 11·6 C. Wiatr południowo-zachodni.

— W niedzielę dnia 22go września: ś. Władysława i ś. Maurycego. W poniedziałek dnia 23go września ś. Tekli panny męczen.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 18ty *Dwutygodnika medycyny publicznej* zawiera: Janikowski: Przed sejmem; Uwag kilka; Kronika i Rozmaitości; Statystyka lekarska; Sprawy Towarzystw lekarskich; Medycyna sądowa; Wyciągi z pism lekarskich; Drobiazgi sądowo lekarskie; Nowe dzieła.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Lato zaczyna już pisać testament. Z rozkosznego *far-niente* na świeżem powietrzu Kraków powoli wraca do siebie, do świata sztuki, do przyjemności, które przez zimę i przez lato zaczyna życie... Już też i danem zostało hasło do rozpoczęcia kampanii koncertowej. Liczna publiczność przyjęła udział w wieczorze urządzonym wczoraj przez Towarzystwo muzyczne, na którym pięłady kompozytorów reprezentowali: Schuman, Rubinstein, Rameau. Z pośród wykonawców szczególną ciekawość budził p. Singer, świeżo mianowany skrzypek solista Towarzystwa. Jakoż w odegranej przez siebie wespół z p. Kołaczkowskim *Sonacie* Rubinsteina (Op. 13) dowiódł on, że z dobrej szkoły pochodzi. Czysty i miły ton, wyrobienie techniczne przyzwoite, przytem ujęcie charakteru gry zalecający się smakiem i zrozumieniem — wszystko to pozwala spodziewać się, że p. Singer oddać Towarzystwu rzeczywistą przysługę. O ile przeciwni jesteśmy wszelkiem przekształceniu i odrywaniu części, stanowiących organiczną całość dzieła, tym razem ... kompozytorowi w całości ... p. Singer ... podnieść ... Z pośród utworów ... w *Scherzo* w *Sonacie*. ... kompozytorowi w złej godzinie natchnienia; ... *Wariacyach* Rameau'a odegranych przez p. Kołaczkowskiego ... jakie grę jego cechują. I p. Niedzielski był niedysponowanym; Schumanna ... w *Balladzie* Schumanna ... *Il sospiro* ... Rubinsteina ... Kto zna ... *terrible* ... *Il sospiro* ... wieczór ... Liszta i Wagnera.

Musik und Gesang mit vereinter Kraft
Das ist's, was dem Liede den Zauber verschafft.

st.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 8 do dnia 14 września włącznie.

Razem zmarło osób 20: 11 mężczyzn i 9 kobiet; 11 osób w obwodach i 9 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 7, do 5 roku 2, do 20 roku 1, do 60 roku 7, do 80 roku 2, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarły 2 osoby. Na różę: Lea Finkówna, córka krawca, 6 mies. Na czerwonkę: Jan Janik, wyrobnik, lat 56. Na inne choroby zmarło osób 18. Na zapalenie płuc: Marya Kulka, wyrobnica, lat 50; Chaja Pitzelowa, przy rodzinie, lat 90. Na suchoty płuc: Leopold Lesek, subjekt handlowy, lat 18. Na rozedmę płuc: Henryk Kossowski, b. profesor rzeźbiarstwa, lat 63; Wojciech Utrata, wyrobnik, lat 50. Na porażenie płuc: Marya Cukrowiczowa, żona radcy sądu wyż., lat 65. Na zwężenie kiszek: Feliks Maksymowicz, wyrobnik, lat 51. Na zapalenie nerek: Wojciech Lawnik, wyrobnik, lat 59. Na raka: Izrael Birner, stręczyciel, lat 53. Na zgorzelinę: Antoni Watychowicz, rolnik, lat 56. Dzieci do lat 5 zmarło: na zapalenie opon mózgowych 2, na drgawki 1, na szczękościsk 1, na zapalenie płuc 2, na zapalenie kiszek 1, na brak sił 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 19 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2012, zabitych wieprzów 107, żywych owiec 13,438, żywej nierogacizny 934 sztuk.

Cielęta żywe płacono od 40, 50 do 52 złr.; zabite wieprze od złr. 40 do 50 złr.; czarne proste w grubej wełnie galicyjski od 35 do 40 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską od złr. 32 do 38 złr.; węgierską od złr. 40 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Wiedeń 19 września.

Λ **Okowita.** — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości; notujemy nominalnie 35.— złr. — **Peszt**, 18-go września: 32·25 — 32·75 złr. — **Wrocław**, 18go września: na wrzesień 52·30 mark. płacono; na listopad-grudzień 51·20 mark. ofiarowa. — **Szczecin**, 18go września: w miejscu 55·30 mark., na wrzesień-październik 52·20 mark., na wiosnę 51·20 mark. — **Berlin**, 18go września: w miejscu 55·— mrk., na wrzesień 54·90 mark., na wrzesień-paźdź. 52·50 mrk., na kwiecień-maj 51·60 mark. — **Paryż**, 18go września: na ten miesiąc 63·25 frk., na październik 62·— frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 19go września: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25 złr. — **Tryest**, 18go września za 100 kilo bez cła 14·25 złr. — **Brema**, 18go września: za 50 kilo 10·05 mrk. — **Hamburg**, 18go września: w miejscu 10·— mrk., na wrzesień 10·— mrk., na październik-grudzień 10·25 mrk. — **Antwerpia**, 18go września: za 100 kilo 24¾ frank. — **Nowy Jork**, 18go września: 10¼ ct. pap., w Filadelfii 10— ct. pap. za galonę (= 2·8 kilo,)

Przyjechali do Krakowa od d. 19 do 20 wrześ.

HOTEL SASKI. F. Mlicka z Poznańskiego, J. Piotrowski z Poznańskiego, J. N. Jackowska z Warszawy, K. Pope z Wiśniowy, M. Eismont z Olkusza, L. Kołakowski z Olkusza, Dr M. Żebrowski z Meranu, J. Dr Szeparowicz z Kołodziejówki, R. Męziński z Rosyi, Z. Urbańska z Haczowa.

HOTEL POLLERA. M. Heller z Ostrawy, R. Cichowski z Linowa, Dr J. Rachel z Wiednia, J. Zapalska z Węgrzynowic, J. Schillinger z Bregews, S. hr. Pruszyński z Węgier, B. Lawcewicz z Rosyi. X. Ed. Klumer z Mysłowic, X. K. Datko z Falkenberga, X. A. Kucz z Miedzna, X. K. Stiborski z Rozdzienia, B. Hogenforst z Lipska, K. Güliich z Tarnowa, B. Mitrofowicz z Czerniowiec, E. Wojewódzki z Kongresówki, I. Elzer z Biały, hr. K. Łoś z Bobina, S. Calvary z Tyrolu, M. Gessler z Niemiec, L. Jasiński ze Sącza, hr. S. Potocki z Kościelnik, hr. O. Stecka z Galicyi, L. Jelski z Litwy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 września. Midat basza odpłynął dziś rano z Marsylii do Krety. — Wszystkie dzienniki republikańskie wyrażają się przychylnie o mowie Gambetty w Romans. *Le Temps* i *Journal des Débats* robią pewne zastrzeżenia, mianowicie z powodu słów, które uważają za niezgodne z nietykalnością sędziów. Dzienniki nie republikańskie ganią mowę; katolickie zaś widzą w niej urzędowe wypowiedzenie wojny katolicyzmowi; wreszcie dzienniki bonapartystowskie krytykują mowę bardzo surowo.

Paryż 19 września. Midat miał wczoraj przed odjazdem posłuchanie u ministra Waddingtona, któremu przedstawiał swoje zapatrywanie się na wykonanie traktatu berlińskiego i na reformy w Turcyi.

Paryż 20 września. *Figaro* utrzymuje, że dwór królewski w Anglii popiera małżeństwo ks. Napoleona Eugeniusza z księżniczką duńską Tyrą, lecz Rouher jest temu przeciwny. Jedną z głównych przeszkód małżeństwa jest brak funduszów do prowadzenia wielkiego domu.

Paryż 20 września. Według doniesień urzędowych z Maroko, władze przedsiębrały tam kroki dla zabezpieczenia spokojności między krajowcami a cudzoziemcami.

Rzym 19 września. W Spezzii i Genui uwięziono 26 robotników arsenału za należenie do Internationala.

Londyn 20 września. *Daily Telegraph* dowiaduje się z Konstantynopola, że projekt konwencyi z Austryą przyjęty przez radę ministrów nie uzyskał sankcyi Sułtana.

Kopenhaga 19 września. Król wrócił dziś z podroży do Anglii.

Bukareszt 19 września. W skutku wybornych rezultatów ostatniej misyi Kogolniczana za granicą, odpowiednio do uchwały Izb i kongresu berlińskiego pod względem niepodległości Rumunii, książę Karol na mocy uchwały rady ministrów przyjmuje tytuł „Królewskiej Wysokości“. Ajencye dyplomatyczne za granicą będą nosić nazwę i charakter urzędowych legacyj. Dekret książęcy dzieli dyplomacyę rumuńską na trzy klasy: nadzwyczajni posłowie i pełnomocni ministrowie; ministrowie rezydenci, oraz sprawujący obowiązki. Dotychczasowi ajenci dyplomatyczni w Paryżu, Wiedniu i Berlinie: Kalimaki, Katardżi Balaczeanu i Liteano mianowani będą nadzwyczajnymi posłami i pełnomocnymi ministrami.

Aleksandrya 19 września. Bank ottomański dał rządowi egipskiemu zaliczkę ¼ miliona funtów sterl. na 7%, spłatną d. 1 stycznia 1879; bez innéj poręki, prócz podpisów rady ministrów i przyjęcia przez nowy zarząd finansów.

Przerwa dni kilku w posiedzeniach sejmowych łączy się z zaniechaniem walki w sprawach politycznych. Zapanowała więc cisza, która jest dobrej wróżby, bo świadczy o szczerem zajęciu się pracą kodyfikacyjną. Zebrania Koła odbywają się także mniej często niż podczas dawniejszych sesyj. nie okazuje się bowiem potrzeba długich narad i porozumiewania, skoro co do głównych kierunków zapanowała zgoda między różnemi odcieniami stronnictw. Mówiąc o charakterystyce tych odcieni i stronnictw, jeden z miejscowych dzienników przyznaje, lubo z żalem, fakt zbliżenia między Krakowianami *vulgo* Stańczykami, a posłami podolskimi. Z wielką otuchą i pociechą podnieść nam wypada, że życzenia nasze pod tym względem się ziściły.

Ciekawe przynosi wyjaśnienia *Pester Lloyd* o załatwieniu kryzys ministeryalnej w Przedlitawii. Otóż załatwienie to ma już w tych dniach nastąpić, a zasadzać się będzie nie na rekonstrukcyi, lecz raczej na uzupełnieniu gabinetu. Gdyby bowiem tworzono nowy gabinet, musiałby rząd wystąpić przed Radą państwa z pewnym jakimś programem co do spraw wewnętrznych; pozostawiając zaś księcia Auersperga i tylko uzupełniając braki, omija się potrzebę przedkładania nowego programu, a tem samem dyskusyi nad sprawami wewnętrznemi. Kombinacya ta ma także to mieć na celu, aby z teraźniejszym gabinetem ukończyć najpilniejsze przedłożenia, uchwalić budżet i ustawę o podatku dochodowym, a następnie zamknąć Radę państwa i rozpisać nowe wybory, których wynik byłby decydującym dla dalszego wewnętrznego rozwoju i będącego z nim w związku utworzenia gabinetu. Najważniejszem oczywiście byłoby obsadzenie teki ministra spraw wewnętrznych. *Pester Lloyd* donosi, że p. Pretis postawił swą kandydaturę całkiem na seryo. Nie zdaje nam się, aby to było prawdą, już dla tego samego, że pana Pretisa nie podobna by było obecnie zastąpić, w chwili, gdy niejako zrósł się z sytuacyą finansową i z całym szeregiem przedłożeń. Wobec tego znaleść zastępcę lub następcę jego, rzecz to zbyt trudna. Zastanawia się także nad tym przedmiotem korespondent nasz wiedeński i również zwraca uwagę na trudność zastąpienia p. Pretisa; według listu jego możebnym jest jako minister spraw wewnętrznych Dr Stremayr.

W Czechach w wyborach z miast zwyciężyło także stronnictwo narodowe; wszyscy kandydaci staroczescy przeszli znaczną większością głosów. Były minister Jireczek otrzymał na Nowem mieście w Pradze, na 1310 głosujących, 891 głosów. Z kandydatów młodoczeskich przeszli Dr Sladkowski, Pacak i Dr Juliusz Greger.

We czwartek rozpoczęła komisya parlamentu niemieckiego obrady nad projektem ustawy o socyalistach. Nie wdawała się już w ogólne rozprawy, lecz przystąpiła zaraz do 1go artykułu. Dwie główne i zasadnicze poprawki wniesiono: pierwszą Lasker, drugą Hänel. Pierwsza mówiła, że zabronione są stowarzyszenia, które przez dążności socyalistyczne mają na celu obalenie państwa i urządzeń społecznych, oraz stowarzyszenia, w których dążenia tego rodzaju objawiają się w sposób zagrażający publicznemu pokojowi lub zgodzie różnych klas społecznych. Hänel żądał dodatku do kodeksu karnego ze względu na stowarzyszenia mające cel wskazany w art. 1ym ustawy, ale żądał, aby ustawa nie była wymierzona przeciw stronnictwu socyalno-demokratycznemu. Minister Eulenburg oświadczył się przeciw tej poprawce, a przyjął dyskusyę nad poprawką Laskera. Zdaje się, że partya narodowo-liberalna chce za pomocą ustawy przeciw socyalistom zaskarbić sobie napowrót łaskę kanclerza, a w poprzedniej swojej opozycyi usiłowała mu tylko dać poznać, że jest dlań niezbędną. Utrzymują, że komisya ukończy w tym jeszcze miesiącu prace swoje, a *National Ztg*, organ liberałów powiada, że rząd spodziewa się, iż ustawa przyjdzie do skutku. Oczywiście, skoro liberaliści głosować za nią będą wraz z stronnictwami konserwatywnemi, przyjęcie jej może być zapewnione.

Wczorajszy raport jen. Jowanowicza wskazuje, że pacyfikacya Hercegowiny szybkim postępuje krokiem i może być już uważaną „za ukończoną w głównych zarysach“. Opór powstańców w tej części kraju był znacznie mniejszym, łatwiej więc przyszło przełamać go. Jenerał Jowanowicz podnosi w swym raporcie zachowanie się Czarnogórców, „które okazywało się dotąd lojalnem i wzorowem w każdym razie“. Słusznie korespondent nasz wiedeński powiada, że wzmianka ta ma także znaczenie polityczne. Nie wątpimy, że jest ona prawdziwą i nietylko na uspokojenie opinii publicznej obrachowaną, ale jest dowodem, że Austrya zaczyna pojmować swoje na Wschodzie zadanie i że umie korzystać z stosunku, w jakim postawiły ją wypadki wobec Czarnogóry i Serbii. Raport jen. Jowanowicza jest najlepszą odpowiedzią na systematyczne wycieczki pewnej części prasy węgierskiej, która używa wciąż wszelkich środków, aby przedstawić oba księstwa w najgorszym wobec Austryi świetle. Powinienby on otworzyć oczy tym, którym uprzedzenie nie pozwala widzieć namacalnych korzyści dla interesów monarchii. Równocześnie nadszedł z Londynu telegram, że według doniesienia *Timesa* Czarnogóra wezwała Serbię do wspólnego wystąpienia przeciw Albańczykom. Można się więc spodziewać, że niedługo przyjdzie do starcia między ligą albańską a Serbami i Czarnogórcami i wywiążą się wypadki, wobec których Austrya nie będzie mogła pozostać bezczynną.

Polit. Corr. w obszernym liście z Belgradu wyjaśnia zmianę, jaka nastała obecnie w polityce zagranicznej Serbii. Korespondent powiada, że kiedy w roku zeszłym, po upadku Plewny wojna przybrała pomyślny dla Rosyi obrót, Serbia wdała się w nią także w nadziei, że odniesie z tego współudziału znaczne bardzo korzyści. Stało się jednak przeciwnie. Traktat San Stefano stworzył nowe księstwo bułgarskie, które w pierwszym rzędzie zagrażać mogło Serbii. Od tej chwili zrozumiano w Belgradzie, że trzeba gdzieindziej szukać rękomij dla narodowego rozwoju Serbii. Na szczęście, powiada korespondent, interes Austro-Węgier spotkał się z interesem Serbii w tem, aby księstwo bułgarskie miało jak najmniejsze granice. To było wskazówką dla przyszłej polityki Serbii. Na kongresie berlińskim sprostowano dzieło jen. Ignatiewa w sposób dla Serbii korzystny; stało się to za przyczyną Austryi i wówczas już przyszło między hr. Andrassym a p. Risticzem do wymiany myśli. Z narad tych czy rozmów wyszła podstawa nowego stosunku Serbii do Austryi. Od tego czasu rząd serbski nietylko nic nie uczynił, coby mogło rzucić najmniejszy chociaż cień na przyjazne stosunki obu państw sąsiednich, ale starał się na każdym kroku utrwalić podstawę tej przyjaźni. Kiedy fanatyzm muzułmański przygotował Austryi opór, gabinet serbski zarządził najsilniejsze środki w celu zapewnienia neutralności Serbii. Kiedy p. Ristic w przejeździe do wód bawił w Wiedniu, użył on tej sposobności aby raz jeszcze zapewnić hr. Andrassego o jak najlepszem usposobieniu Serbii. Zapewnienia te powtarzały się niejednokrotnie.

Korespondent zaprzecza jednak stanowczo, aby Serbia miała proponować Austryi wspólną akcyę wojskową, gdyż Austrya jest zbyt potężnem mocarstwem aby do wykonania mandatu, powierzonego jej przez Europę, potrzebowała obcej pomocy. Ale z drugiej strony korespondent nie widzi w tem nic niemożebnego, że gdyby liga albańska wystąpiła zaczepnie, Serbia stanęłaby przeciw niej równocześnie z armią austryacką. „W celu obrony pewnych wspólnych interesów mogą się wielkie mocarstwa łączyć z małemi krajami, bez ujmy dla swojego honoru. Historya wskazuje wiele podobnych wypadków. Polityka nie obraca się w mglistych sferach sympatyi i atypatyi ale opiera się na silnej zasadzie interesów, która tak dla wielkich jak i dla małych państw jest jedyną normą. Dotąd jednak taka ewentualność nie zaszła i zupełnie zbytecznemi są głosy tej części prasy austryackiej, która oświadczała się przeciw podobnemu krokowi.“ Temi słowy kończy *Pol. Cor.* swoje nader ciekawe i znaczące wywody.

Depesza z Bukaresztu przyniosła wczoraj treść noty rumuńskiej w odpowiedzi na notę br. Stuarta, którą umieściliśmy przed kilką dniami. Korespondent nasz wiedeński doniósł nam wówczas, o zbliżeniu się Rumunii do Rosyi, a mówiąc o odpowiedzi na notę br. Stuarta twierdził, że kończy się ona słowami: „dzięki dobrym usposobieniom Cesarza Wszech Rosyi przyjazne stosunki z Rosyą nadal się wzmocnią.“ Otóż telegram wczorajszy potwierdza w zupełności to doniesienie, mówi bowiem, że „nota ubolewa nad zaszłą niedawno niezgodą między Rumunią i Rosyą i winszuje Rumunii, że idąc za życzeniem Cesarza, na nowo podjęła dobre stosunki z Rosyą.“ Myśl więc jest ta sama, tylko innemi wypowiedziana słowy. Depesza wczorajsza dowodzi najlepiej wiarogodności naszych informacyj, w które jeden z dzienników lwowskich wczoraj powtórnie powątpiewał. Jest też ona najlepszą odpowiedzią na zarzuty *Dziennika Polskiego* i dowodem, że mówiąc o zbliżeniu się Rumunii do Rosyi opieraliśmy się na pewnych danych. Rzecz jasna, że poruszona przez nas sprawa przymierza rosyjsko-rumuńskiego nie od razu wyjdzie na wierzch. Pokaże się to z biegiem wypadków, a jesteśmy przekonani, że niedługo przyjdzie nam czekać na jej wyświecenie. Przyjęcie, jakiego miał doznać p. Kogolniczeano w Wiedniu, nie dowodzi bynajmniej czego innego, z tego bowiem wcale nie wypływa, aby Rumunia znalazła w gabinecie wiedeńskiem silne poparcie na drodze dyplomatycznej. Zresztą szło tu tylko o przyznanie ks. Karolowi tytułu: „Jego Królewska Wysokość“.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 21go września (*pryw.*) Kolej żelazna z Brodu do Zenicy ma być gotową do końca września aż po Derwent, a do połowy października do Doboju. Szef sekcyjny jen. Bibra z polecenia ministra wojny udał się w spiesznej misyi do Serajewa. Projekt statutu organizacyi dzieli Bośnię i Hercegowinę na sześć obwodów: Serajewo, Mostar, Banialuka, Trawnik, Zwornik i Bihacz. Ostateczna decyzya jest w rękach bar. Filipowicza. Porta otrzymała wiadomość, że 10,000 Albańczyków ciągnie z Kossowy ku Mitrowicy, aby ją obsadzić w imieniu ligi albańskiej. Rosya nagli na wspólne działanie Serbii i Czarnogóry przeciw Albańczykom. Do *N. fr. Presse* piszą z Rzymu: *Gazetta uffiziale* ogłasza organizacyę 38 kompanij strzelców alpejskich na stałej stopie wojennej.

Wiedeń 21 września. Wobec doniesień dzienników oświadcza dziś minister wojny na podstawie wykazów ze wszystkich szpitali wojskowych w monarchii, że w szpitalach tych nie ma wcale rannych przez pastwienie się (*verstümmelt*.)

Rzym 21 września. Watykan postanowił przesłać biskupom francuskim instrukcye, polecające im występować przeciw dążnościom wypowiedzianym przez Gambettę w mowie jego mianej w Romans. Watykan polecił arcybiskupowi rzymsko-katolickiemu w Konstantynopolu upraszać Portę, aby starała się powstrzymać rzezie katolików w zachodnich prowincyach. *Avvenire* donosi, że Axerio i Ellena wyjechali do Wiednia dla układów o nowy traktat handlowy z Austryą. Będą oni prowadzili układy do d. 1 października, poczem wrócą do Rzymu a w końcu października wyjadą znów do Wiednia dla naradzania się nad szczegółami. Przez ten czas Austrya przywiedzie do końca układy rozpoczęte z Niemcami względem traktatu handlowego.

Rzym 21 września. Sekretarz jeneralny ministerstwa spraw wewnętrznych wystosował okólnik do prefektów co do ścisłego zastosowania ustawy przeciw rozbojom.

Londyn 21 września. *Times* dowiaduje się, że Rosya rozpoczęła rokowania z Portą, aby warunki ułożone traktatem z San Stefano, obchodzące tylko Rosyę i Turcyę, a przez traktat berliński nie poruszone, zamienić w stanowczy traktat.

Belgrad 20 września. W skutku na nowo podjętej akcyi dośrodkowej wojsk cesarskich w Posawinie (wschodnia Bośnia), drobne oddziały powstańców przechodzą znów granicę gdzie są zaraz rozbrajane i internowane w kraju. Rząd serbski powziął postanowienie wzmocnienia w razie potrzeby kordonu na granicy.

Kursa, Wiedeń 21 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·70.— Renta srebrna 62·40. — Renta złota 71·40. — Losy z r. 1860 111·25. — Akcye Banku Narodowego 794—. — Akcye kredytowe 232·25. — Londyn 116·95. — Srebro 100·10. — Napoleony 9·36½. Lombardy 71·50. — Losy z roku 1864 138·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 233·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 113·—. — Anglo-Bank 99·—. Obligacye indemn. galic. 83·—. — Losy prem. węgierskie 78·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 103·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·25. 6% Listy zast. hipoteczne 89·60. — Marki 57·75. Ruble 120·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 21 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	120 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 52	5 67
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 62	5 47
Napoleondor „ . „ 1 „	9 30	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 25	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.)	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	231 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50
Wiedeń 20 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 60	60 75
5 „ „ „ srebr.	62 40	62 55
„ Obligacye ind. ziem. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	76 75	77 96
„ „ „ galicyjsk.	83 —	83 50
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	97 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 50	98 65
„ galicyjskie . . .	79 50	— —
	85 40	85 80
5 „ galic. zakł. kred. włośc.	88 —	89 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	76 75	77 25
5 „ zakł. kred. austr. .	108 —	108 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	93 —	[illegible]
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 25	142 75
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 40
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	110 75	111 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczk. z r. 1864	137 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 75

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	163 25	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	27 75
„ „ Clary . .	28 75	29 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 75	29 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	28 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	16 —
„ tureckie 400-frank.	23 75	23 90
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794 —	796 —
Zakładu kredytowego .	231 75	23[illegible] —
Żeglugi parow. na Dunaju	466 —	467 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2035
„ rządowej fr. a. . .	256 50	257 —
„ zachod. c. Elżbiety	158 50	159 —
„ południowej . . .	71 —	71 50
„ Galicyjskiej . . .	233 25	233 75
„ Czerniowieckiej .	127 —	127 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	113 —	114 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 75	117 25
„ Koszycko-Bogumił.	103 50	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 25	110 75
„ Cisańskiej . . .	185 25	186 75
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	110 —	110 50
„ Franciszka Józefa	128 —	129 —
Banku anglo-austryackiego	98 75	99 —
Zakładu kredytowego węg.	201 50	202 —
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	254 —
„ dla obrotu ogólnego	101 50	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	70 25	70 50
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 20	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ 100 w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 25	105 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	83 75	84 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 25	101 75
Emisya II.	99 40	99 80
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	73 —	78 50
Emisya z r. 1867 .	81 50	81 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 —	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	— —	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 61	5 62
„ dukat na wagę	5 62	5 64

	płacą	żądają
Napoleondory	9 36½	9 3[illegible]
Suweryny angielskie . .	11 77	11 81
Imperyały rosyjskie . .	9 63	9 65
Srebro	100 15	100 25
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 75	57 85
Rubel pap.	1 20	1 20½
Lwów 20 września.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 56
„ cesarski . . .	5 51	5 61
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 70
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	57 40	58 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ Banku hipotecan.	90 20	91 10
Obligi indemn. bez kupon.	83 50	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	233 —	235 50
„ „ Lwow.-Czern.	126 50	128 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 19 wrze.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	0 95	— —
„ „ nowe . .	98 10	98 20
„ „ kupon . .	1 29	— —
„ likwidacyjne . .	87 85	88 15
kupon . .	1 20	
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

(2300)

Za duszę ś. p.

Leona księcia Sapiehy

odbędzie się staraniem Wydziału powiatowego

Nabożeństwo żałobne

w Kościele farnym Leskim

we wtorek d. 24 września b. r. o godzinie 10ej

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

otrzymała:

Michna Wojciech. Geografia dla szkół ludowych, na podstawie planu naukowego przez Wys. Radę szkolną kraj. w szkołach lud. zaprowadzonego. Cena 60 c., z przesyłką pocztową 65 c. (2242-1-3)

Szan. nauczyciele i nauczycielki! szkoły ratuszowej kazimierskiej i nowej szkoły przy ulicy Bernardyńskiej.

Przykra boleść ogarnia każdego miłującego swój kraj i język, słysząc jak przed szkołami i w każdem miejscu na rodzinnej ziemi polskiej młodzież ucząca się po polsku—szwargota po żydowsku jak w hajderach. Uważajcież przeto, że jesteście pasterzami i pierwszymi chodownikami tych młodych latorośli. Pielęgnujcie ich starannie jak dobrzy ogrodnicy oczyszczając te młode gałązki od wszelkiego robactwa. Bierzcie się przeto i sercem i odwagą do wykorzenienia tego chwastu w zarodzie i znaglenia uczniów aby się do nich nawet od rodzin nie wkradała szkaradna mowa żydowska. Pamiętajcie, że jesteście przed Bogiem i ludem odpowiedzialnymi za ich wychowanie, że od tego pokolenia kraj kiedyś będzie żądał narodowych uczuć i z niemi liczyć się będzie w przyszłości, że tą drogą postępując będziecie wynagrodzeni od Boga i całego narodu, a wdzięczność młodzieży, których wychowacie na dobrych obywateli kraju, będzie niespożytym szacunkiem waszym. (2302,

Maurycy Weber, współwyznawca.

Podziękowanie

składam niniejszem c. k. Komisarzowi policyi panu **Henrykowi Englowi** za jego wielką gorliwość w wyśledzeniu dyurnisty pocztowego T. Z., który dnia 13 b. m. przeniewierzył list rekomendowany z sumą Rs. 1000 w 5% listach zastawnych. Dzięki jego sprężystości, udało się wczoraj aresztowanie sprawcy w Hamburgu, u którego znaleziono nietylko wspomnione Rs. 1000, ale także kilka tysięcy złr. cudzą własnością będących. Nadmienić jeszcze muszę, że pp. Feldmann i Tychy również z wielką gorliwością w tej sprawie czynnymi byli. (2301)

Kraków 19go września 1878 r.

Juda Birnbaum.

Obwieszczenie.

L. 24775 (2248-1-3)

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa, podaje do wiadomości publicznej, iż **w dniu 27 września b. r.** o godzinie 12 z południa w biórze ekonomicznem Magistratu (2 piętro od ulicy Franciszkańskiej) odbędzie się licytacya publiczna za pomocą ofert opieczętowanych:

a) na roboty blacharskie przy budowie szkoły sztuk pięknych na Kleparzu,

b) na roboty dekarskie przy budowie strażnicy pożarnej na Kotłowie.

Wadyum na pierwsze roboty wynosi złr. 250 w. a., zaś na drugie złr. 500 w. a.

Na ofercie przylepiona stemplowa marka na 50 c. winna być przepisana, a na kopercie oferty ma być umieszczone poświadczenie, iż wadyum w kasie miejskiej złożonem zostało.

Bliższe warunki mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem, w godzinach urzędowych od 9ej do 12ej zrana i od 4ej do 6ej po południu.

Kraków d. 20 września 1878 r.

Apteka w Andrychowie

poszukuje asystenta. — Bliższa wiadomość tamże. (2299-1-3)

Gospodarz wiejski i leśny, pruski właściciel dóbr, życzy sobie objąć w Królestwie Polskiem, Galicyi lub Węgrzech

wielki majątek ziemski

za spłatę renty i umorzeniem sumy kupna. Kaucye w dowolnej wysokości złoży. Dom mieszkalny musi być na miejscu, prócz tego dobry grunt, znaczne lasy, polowanie, źródła odbytu stawia się za warunek. Dyskrecya zostanie zachowaną. Oferty z dokładnem opisaniem uprassa znacz B. T. 296 przez **Haasensteina & Voglera** w Magdeburgu. (2266 1 3)

NOWO OTWORZONY

SALON MÓD

w Rynku głównym L. 46 I. piętro

poleca

wielki wybór **Kapeluszy Paryskich** I ROZMAITYCH NOWOŚCI **na sezon jesienny.**

(2204-1-)

Emilia Gąsiorowska

udzielająca **muzyki** według metody *Chopina* — rozpoczyna kurs tegoroczny z dniem 1ym października, w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 397. Zamówienia od godz. 11ej do 1ej. (2296-1-2)

J. Splichal

Pracownia broni w Krakowie

przyjmuje broń starego systemu do przerobienia **na wszystkie nowe systemy,** oraz wszelkie reparacye i zamówienia

nowej broni różnych systemów.

(2240-1-10)

W dobrach Wiewiórka Róża i Jaźwiny

jest **propinacya** od 24 czerwca 1879 r., składająca się z 5 karczem z dodatkami, do wydzierżawienia na lat następnych sześć. Bliższej wiadomości udzieli upoważniony do tego dzierżawca Wiewiórki p. *Władysław Tworkowski.* (2295-1-2)

Odznaczony 1867 w Paryżu!

Biały syrup piersiowy
G. A. W. Mayera

w WROCŁAWIU i w WIEDNIU.

Stosownie do ck. patentu z 7 grudnia 1858 l. 130/645 zabezpieczony znakiem ochronnym przed fałszowaniem i naśladowaniem.

Uznany środek domowy.

Przez wielu słynnych lekarzy od 25 lat polecany przeciw zastarzałemu kaszlowi, przeciągłej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, nieżytom, zapaleniu krtani, zapalnemu i chronicznemu nieżytowi piersi i płuc i astmie. W innych chorobach nieużywa się tego syropu.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem** i u p. Krokiewicza na Stradomiu; w Podgórzu u p. Skakalskiego; w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (2146)

Drzewa owocowe,

bardzo ładne pnie, jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie z koronami 100 szt. 35 złr. Jabłonie bardzo silne dla alei 100 szt. 50 złr. Drzewa karłowe tegoż gatunku bardzo pokupne 2 letnie 100 sztuk 25 złr.; 3—5 letnie 100 sztuk 40 złr. Cztaegus na płoty 2 letnie 1000 sztuk 8 złr.; jednoroczne 1000 sztuk 5 złr. Silne krzewy ozdobne 100 sztuk 8 złr.

Do nabycia w **Franciszka Vika** w **Swarowie** p. Wanowitz, stacya kolei Letowitz w Morawii. (2294 1 3)

Z Paryża już wróciłam

i polecam się jak dawniej osobiście.

Walery Rzewuski

(2217-1-3)

Winogrona

dobrego górskiego chowu, kilo po 12 cnt., rozsyła w koszykach za nadesłaniem kwoty **K. Geiringer,** właściciel piwnic win w **Modern pod Pressburgiem** w Węgrzech. (1949-1 3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

(1032-37-)

Ażeby każdy chory,

zanim jaką kuracyę rozpocznie, albo też zwątpi o swém wyzdrowieniu mógł się przekonać bez kosztów o nader skutecznych rezultatach, osiągniętych za pomocą Dr. Airy, metody leczenia, rozsyła Richtera księgarnia nakładowa w Lipsku, na frankowane żądanie, chętnie każdemu „wyciąg świadectw" (190 wydanie) bezpłatnie i franko. — Niech nikt nieomieszka sprowadzić sobie tenże „wyciąg," opatrzony w wiele sprawozdań z podobnych chorób. Ilustrowanego oryginalnego dzieła: **Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia wyszło **105 wydanie Jubileuszowe.** Cena **65 centów.** Do nabycia w wszystkich księgarniach. (58-8-)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

ADAMA MICKIEWICZA

PAN TADEUSZ

czyli

Ostatni Zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z roku 1811 i 1812, w dwunastu księgach.

W 8ce, str. 363, na pięknym papierze, druk wyraźny.

Cena tylko 1 złr., w oprawie w angielskie płótno złr. 1·60.

(2247-1-3)

Obwieszczenie.

Do odbudowania **zgorzałej Cukrowni w Sędziszowie** potrzebne są następujące **materyały budowlane,** a to jako minimum, lecz **w czasie jaknajkrótszym:**

Drzewa $^{10}/_{12}$ cali grubego	3287 stóp bież.,	czyli	2739	stóp kubicz.
„ $^{10}/_{11}$ „ „	780 „ „	„	429	„ „
„ $^{9}/_{11}$ „ „	2190 „ „	„	1505	„ „
„ $^{7}/_{9}$ „ „	259 „ „	„	113	„ „
„ $^{8}/_{10}$ „ „	1771 „ „	„	984	„ „
„ $^{7}/_{10}$ „ „	6412 „ „	„	4008	„ „
„ $^{6}/_{10}$ „ „	12293 „ „	„	7683	„ „
„ $^{6}/_{8}$ „ „	580 „ „	„	193	„ „
„ $^{6}/_{7}$ „ „	3055 „ „	„	891	„ „
„ $^{7}/_{6}$ „ „	976 „ „	„	244	„ „
„ $^{5}/_{6}$ „ „	14922 „ „	„	3109	„ „
„ $^{4}/_{7}$ „ „	2440 „ „	„	474	„ „

Oferty na dostawę tych materyałów z wymienieniem cen loco Sędziszów, oraz czasu, w którym takowe dostarczone być mogą, przyjmuje **Techniczna Dyrekcya Cukrowni Hr. Artura Potockiego w Sędziszowie,** gdzie także wszelkie potrzebne wyjaśnienia zasięgnięte być mogą. (2246-1-3)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu. (1950-1-30)

Celem unikniecia omamień

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.**

Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnacye kasowe** na

$5^{1}/_{2}$% z 60cio-dniowem wypowiedzeniem

$7^{0}/_{0}$ z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku **zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów** i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

(1743 93-) **Dyrekcya.**

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1819-8-39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI (1552 1-)

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIEROW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Étranger.
A. Legrand ainé

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussamann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego i w składzie pp. Hawełki i Moszyńskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. J. G. Wehle et Cie, 1., Esslinggasse 8.

Ciągnienie już 1 października.

Promesy losów gm. m. Wiednia

złr. 2·50 i stempel.

Promesy losów kredytowych

złr. 4·50 i stempel.

Razem tylko złr. 6 cent. 50 i stempel.

Główna wygrana **złr. 400,000** Główna wygrana

Wechselgeschäft der Administration des

Wien, Wollzeile Nr. 13. **„Mercur",** **Wien, Wollzeile Nr. 13.**

Ch. Cohn. (1945-3-8)

Kamienica

narożnia jednopiętrowa

przy ul. Topolowej i Rakowickiej pod L. 111 Gm. VI **wraz z sklepem oraz placem obszernym pod budowę,** jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u właściciela na miejscu (za „Ogrodem Strzeleckim"). (2011-4-6)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom

Siewniki rzędowe,
Siewniki szerokorzutne,
Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe kieratowe,
Młocarnie cepowe kieratowe
Kieraty i młocarnie stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernolleta do wydzielania ze zboża chwastów okrągłych,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Nocla w Paryżu,
Sieczkarnie, krajacze do buraków różnej wielkości,
Pługi do rzepaku, pługi, brony,
Extyrpatory, podskibowce, pługi do wyorywania ziemniaków. (1998-7-16)

Cenniki i illustrowane katalogi franco.

WARSZTAT NAPRAW

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki
Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (830-16-22)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)

najlepszy i najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego **wzmocnienia**

osłabienia męskiego

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia **żołądka,** podniesienia **trawienia,** pobudzenia **apetytu,** lecz także jako wyborny uznany **napój zdrowia** do **wzmocnienia, podwyższenia** i **pokrzepienia mięśni,** do nadania siły **nerwom,** zadziwiający w swem **działaniu leczniczem.** Cena za **oryginalną flaszkę z broszurą 3 złr., z opakowaniem o 20 c. więcej.**

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 20 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy **Filia składu:** Jos. Weis, Apotheke „zum Mohren", Wien, I., Tuchlauben. (1656-11-25)

Najnowsze dzieło p. t.:

Aleksander Wielopolski

tomów trzy in 8vo majori

(Tom I. str. VIII i 447 — tom II str. XLVII i 463 — tom III str. XXXI i 544),

na pięknym papierze welinowym, ściśłym drukiem, z portretem, podobizną podpisu i zbiorem dokumentów po największej części nieznanych, mianowicie z epoki 1861—1863.

Cena trzech tomów 24 złr.

Do nabycia w księgarni D. E. Friedleina i w księgarni G. Gebethnera i Spółki W KRAKOWIE.

Zgłaszający się wprost do Zarządu drukarni „Czasu" Kraków, ulica Różanna L. 413, otrzymają książki odwrotną pocztą *franco.* (1769-17-)

Osoby posiadające początkowe już wiadomości francuskiego języka, a chcące się dalej w nim kształcić tak na drodze teoretycznej jak i praktycznej mogą się zgłosić w przedmiocie pobierania lekcyi na I. piętro pod L. 86, Rynek Kleparski. (2219-1-3)

Do nabycia

trzy oleandry kwitnące w cebrach dębowych. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 386 na II. piętrze w officynie. (2220-1-3)

Do Salonu Mód

przy ulicy Szewskiej pod Nr. 209 na I. piętrze

nadszedł świeży transport kapeluszy, piór, krawatek, koronek z Paryża. Przyjmuje się także suknie do roboty od 5—10 złr. (2214-2-6)

Klementyna Chojecka.

W przeciągu dziesięciu dni

można nabyć przy ulicy Garbarskiej pod L. 70 **garnitur mebli** rzeźbionych, aksamitem krytych, **forsepian i różne ruchomości.** (2172-2-4)

Zgęszczone mleko

wyrabiane z doskonałych mleczyw **dóbr arcyksięcia Albrechta** zastępuje przy użyciu do kawy, herbaty, czokolady i wszelkich użytków kuchennych zupełnie świeże mleko krowie a szczególniej gorąco je polecić można do

pożywienia dzieci.

Na składzie w aptekach, handlach łakoci korzennych, i towarów aptekarskich.

Główny skład rozsyłkowy utrzymuje Teodor Ettl

w Wiedniu I. Schellinggasse 1.

Zarząd arcyks. centr. składu mleka w Wiedniu III Neulinggasse 12. (1946-1-)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Handel sukna Jana Günzberga

w **Gracu,** w Styryi

rozsyła na żądanie próbki najświeższych i najgustowniejszych materyj modnych na ubrania **męzkie i dziecinne** z podaniem najniższych cen. (1827-5-8)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1659-130)

J. N. Schneidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Winogrona kuracyjne

i wszelkie owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień świeże przesyłki

Handel „pod Palmą"

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 41.

(2209-2-4)

---

† DO BOŚNI †

i **Hercegowiny** zostali nasi najlepsi robotnicy powołani i wskutek tego jesteśmy zmuszeni, naszą

fabrykę wyrobów z chińskiego srebra

zupełnie zwinąć i wysprzedać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra znacznie niżéj ceny kosztu. Obszerne cenniki porozsyłam na żądanie opłatnie.

Zniżone ceny:

	dawniej	teraz tylko
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. 1·50
6 łyżek	„ 7·50	„ 2·80
6 noży	„ 7·50	„ 2·80
6 widelców	„ 7·50	„ 2·80
1 chochla	„ 5·—	„ 2·30
1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50
1 cukierniczka z zamkiem	„ 14·—	„ 8·—

	dwniej	teraz tylko
1 maselniczka	złr. 5·—	złr. 2·—
1 para lichtarzy	„ 8·—	„ 3·—
6 sztućców	„ 5·—	„ 2·70
1 szczypczyki do cukru	„ 2·50	„ 1·—
6 nożyków na wety	„ 6.—	„ 2·50
6 widelców na wety	„ 6.—	„ 2·50
1 solniczka		„ —·70

Najnowszy garnitur guzików do mankietów z maszynką po 1 złr., 1 tytonierka na papierosy 2 złr. Następnie wspaniałe filiżanki, imbryczki do herbaty i kawy, podstawki, żyrandole, serwis do jaj, kubek do wykłuwaczy do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych przyborów itp. po takichże zadziwiająco tanich cenach. (1943-1 12)

Szczególną zwracam uwagę na:

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek, **wszystko razem 24 sztuk w gustownem pudełku zamiast złr. 24. tylko złr. 10.**

To samo ze srebra Britannia wszystko razem 24 szt. w gust. pudełku tylko 7 złr. Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką.

E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*